Nr. 164 — We Lwowie, Środa dnia 21. Lipca 1886. — **Rok XXV**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11 Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kekliński

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 20. Lipca.

Czas nie ma szczęścia ze swemi prognostykami co do zjazdu trzech cesarzy a następnie już tylko następców tronu austrjackiego i pruskiego z cesarstwem rosyjskiem w Lubochenku. I tej wiadomości zaprzecza stanowczo zazwyczaj nieźle w takich sprawach informowany *Pester Lloyd*.

Pismo to podaje natomiast jako rzecz niewątpliwą, że hr. Kalnoky i ks. Bismark zjadą się już w pierwszych dniach sierpnia w Gasteinie, i że w tymże samym czasie nastąpi zapowiadane już spotkanie cesarza Fraciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem.

D. 17. bm. przejeżdżało przez Wiedeń w drodze do Gracu około 1 000 turnerów saskich. Powitał ich wydział Schulvereinu z dep. Weitlofem na czele, a przewodnicy dajcznacjonałów wiedeńskich, tudzież przejęci nawskróś duchem czarno-czerwono-złotym turnerzy wiedeńscy wyprawili na ich cześć demonstrację prusofilską. Po odegraniu „das deutsche Lied“ i „Wacht am Rhein“, przemówił do Sasów turner wiedeński Müller, prosząc, aby byli przekonani, że bracia ich „stoją i tutaj wiernie na straży niemiectwa pod czarno-czerwono-złotym sztandarem.“ Poczem p. Weitlof w imieniu Schulvereinu wręczył przewódcy turnerów saskich, p. Bierowi, wieniec z bławatków „na dowód, że tutejsi Niemcy, nie oglądając się na granice polityczne i państwowe, mają żywe poczucie jedności wszech Niemców.“ P. Bier odparł, iż w tym wieńcu widzi odbicie sposobu myślenia, jaki Niemcy austrjaccy objawili zeszłego roku na zjeździe turnerów w Dreźnie. Dr. Hermann, z Drezdna, prawił, że „także w Austrji musi niemiectwo być pochodnią Prometeuszową, szerzącą ducha niemieckiego orężem pokoju, a gdzie to być musi, także orężem bojowym.“ Wreszcie przemówił saski turner dr. Götz, który wzywał do „zjednoczenia Niemców w Austrji i Rzeszy, aby dopiąć wysokich celów zamierzonych a duch niemiecki aby wszędy panował.“

Nie mamy ochoty, ani też święta dla nas zasada narodowa nie pozwala nam, mieszać się do narodowych manifestacyj niemieckich, o ile wręcz przeciw nam i naszym braciom krwi słowiańskiej nie są zwrócone. Możemy się wszelako zapytać: coby też Prusacy zrobili, gdyby w którymkolwiek kącie Rzeszy niemieckiej, a cóż dopiero w samychże Prusiech, wyprawiali goście austrjaccy pospołu z jakim miejscowej ludności odłamem, pod opieką publicznych stowarzyszeń, podobnego rodzaju demonstracje antihohenzollernskie.

Pochód prusofilski odbył się we Wiedniu publicznie bez przeszkody i wyruszył koleją Południową do Gracu; któżby wątpił, że w Austrji wolność jest nieograniczoną! D. 17. turnerzy sascy, przeszło 800, przybyli do Gracu — podczas pochodu ich z dworca kolejowego miasto było udekorowane, witały ich tłumy tysiączne — a d. 18. rano nawet namiestnik styryjski, br. Kübeck był obecnym podczas produkcji turnerów; tak więc prusofilizm został urzędowo uznanym.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że czeska wszechnica nie otrzyma ani własnego ogrodu botanicznego ani też własnego wydziału teologicznego, a to z powodów finansowych (ogród ten kosztował by 250.000 zł.), tudzież, że rozdział wydziału teologicznego nie jest narazie potrzebnym. Wiadomości tej nie zaprzeczono półurzędowo, i dla tego pisze *Hlas*, organ klubu czeskiego: „Nie myślimy dzisiaj wojować w tej sprawie Przypominamy tylko, że całkiem tak samo prawiono, iż sprawa bankowa i sprawa cukrownicza już są rozstrzygnięte i żądania czeskie co do nich są odrzucone, a jednak, wobec zmiany sytuacji na gorsze, okazuje się teraz, że co do tych obu spraw toczyć się jeszcze będą rokowania. Więc też i ów wyrok, dotyczący zresztą sprawy tylko administracyjnej, także nie będzie niezmiennym, skoro tylko rząd zechce użyć głosów czeskich na swoją podporę. Jeżeliby zaś w tych sprawach uniwersyteckich dano nam rekuzę, to mielibyśmy oznakę, że z czasem gotowi nam innych jeszcze rzeczy odmawiać.“

Wywodów i przysiąg półurzędowych, że hr. Taaffe nie przechyla się ku lewicy i że pozostaje wiernym programowi swemu, w mowie tronowej z r. 1879. wypowiedzianemu, przysłuchują się Czesi z niedowierzaniem, z politowaniem zaś dalszej tych pism konkluzji, że zatem nie może być mowy o jakim wielkim zwrocie w wewnętrznem położeniu Przedlitawii. „Prezes gabinetu — piszą dzienniki czeskie — mniemał snać, że się rozdrażnieni Czesi ulękną jego skłaniania ku lewicy, że się będą bać nawet o tę szczyptę narodowego życia, jaką im niby to dano za głosowanie z większością; mniemał on, że w tym strachu odrzekną się swoich żądań w austro-węgierskiej sprawie ugodowej i wszystkich zatrzymanych dotąd praw i potrzeb narodowych. W tej myśli pominął też Czechów w sprawie ugodowej, a p. Gautsch wytoczył wojnę różnym ważnym szkołom czeskim, i dla miłości lewicy hr. Taaffe dobrał sobie jeszcze drugiego takiego jak p. Gautsch ministra.

„Hr. Taaffe przekonał się jednak, że się naród czeski nie da zastraszyć. Ztąd wysoki order dla hr. Schönborna, ztąd przysięgi półurzędowe, że hr. Taaffe nie stoi o sojusz z lewicą. Lecz wszystkie jego czyny ostatnie równie też świadczą, że sobie za nic ma sojusz z prawicą... Oświadczamy, że w Radzie państwa zaraz na początku sesji musi przyjść do wyklarowania stosunku między rządem a stronnictwami, stronnictwa bowiem, bez jasnego a pewnego przeświadczenia co do swych nadziei, nie przystąpią nawet do dyskusji nad przedłożeniami ugodowemi.“

W niedzielę żegnali się wszyscy oficerowie załogi budapeszteńskiej z jen. Edelsheimem. Jen. hr. Paar wyraził mu od zebranych w serdecznem słowie uczucia czci i przywiązania, i że uczucia te korpus oficerski nazawsze zachowa dla ustępującego szefa. Jen. Edelsheim odpowiedział:

„Jeżeli się po tak długiej służbie występuje z armii, z którą się dolę i niedolę dzieliło, gdy się całą swoją egzystencję, cały długi żywot służbie Najj. Pana poświęciło: to uznacie panowie za rzecz naturalną, że się to nie inaczej jak ze wzruszonem sercem czyni. Mogę z całym spokojem przeświadczenia poglądać na ubiegłą kolej mego życia, i z czystem powiedzieć sumieniem, że wszystkie myśli, wszystkie bez wyjątku intencje moje poświęcone były służbie mego cesarza a króla. Wobec was, panowie, którzy mię znacie, sądzę iż nie potrzebuję dopiero to konstatować. Kończę mój żywot wojskowy myślą, która we mnie zawsze pałała, i która w nas wszystkich pała: Oby Bóg chronił i zachował Najj. Pana, naszego cesarza a króla.“

Temi samemi wyrazami bolesnego wyrzutu pożegnał się jen. Edelsheim także z oficerami honwedów, stojących w Budapeszcie na załodze, od których jen. Ghyczy w mowie, poczętej po węgiersku a skończonej po niemiecku, zapewniał go o koleżeńskich wojskowych sympatjach wszystkich honwedów.

Sejm węgierski nie jest zebrany, młodzież akademicka rozjechała się, więc też spensjonowanie Edelsheima i awans Jańskiego miną w Peszcie bez burzliwych manifestacyj. Słychać jednak, że w Peszcie przygotowują demonstrację na cześć Edelsheima; i będzie rzeczą ciekawą, czy się Edelsheim od niej uchyli czy nie. Że w sejmie sprawa ta podniesioną będzie, nie ma wątpliwości.

Z Pesztu donoszą, że niedawno temu przybył do jen. Edelsheima jakiś wyższy wojskowy, i miał z nim długą a w końcu żywą rozmowę. Potem podał się jen. Edelsheim na emeryturę, o co miał jednak już prosić w maju na audjencji u cesarza we Wiedniu.

Now. Wremia podaje wiadomość o nowych krokach ze strony rządu przeciwko napływowi Niemców do Rosji. Według tego dziennika, utworzoną została w tym celu specjalna komisja pod przewodnictwem towarzysza ministra spraw wewnętrznych, senatora Plewego. Ma ona zbadać kwestję co do liczby Niemców, poddanych rosyjskich, i Niemców, zamieszkałych w królestwie Polskiem, i zaprojektować środki, zapobiegając napływowi Niemców do Polski, tudzież ma ściśle określić warunki bytu tych z nich, którzy w ostatnich czasach przyjęli poddaństwo rosyjskie.

Z Bukaresztu zaprzeczają urzędownie doniesieniu, jakoby Rumunia i Bułgarja zawarły tajne przymierze przeciw inwazji rosyjskiej, i jakoby przymierze to było przez Austrję i Niemcy aprobowane.

Uroczyste otwarcie posiedzeń skupczyny serbskiej nastąpiło dopiero wczoraj. Król, wygłaszając mowę tronową, oświadczył, że w celu zabezpieczenia żywotnych interesów ojczyzny, przyjął, wierny polityce domu Obrenowiczów, zgodnie z głosem ludu, stworzony przez Bułgarję stan otwartej nieprzyjaźni.

Następnie dziękował narodowi uroczyście za jednomyślność, a armii za ofiary, poniesione w służbie dla ojczyzny.

Jakkolwiek, powiada dalej mowa tronowa, usiłowania te pozostały bez skutku, a Serbia, ulegając życzeniu mocarstw, z Bułgarją pokój zawarła, to jednomyślność narodu dowodzi, że Serbia czuwa nad obroną idei państwowej, i że wolą jej jest szanować zawsze traktaty i protestować przeciw jednostronnemu zaburzeniu równowagi na półwyspie Bałkańskim.

Mowa tronowa stwierdza, że stosunki Serbii z Bułgarją są obecnie takie, jak przed wojną, a z innemi mocarstwami europejskiemi jak najprzyjaźniejsze. Król troskliwie czuwać będzie nad utrzymaniem tych przyjaźnych stosunków na przyszłość.

Mowa tronowa zapowiada przedłożenia, zwłaszcza w kierunku finansowym, przy uwzględnieniu zasady oszczędności, i zaleca dodatkowe zatwierdzenie zarządzeń, wydanych podczas wojny, odwołując się do patrjotyzmu narodu.

Mowę tronową przyjęto kilkakrotnemi oklaskami, a król opuścił parlament wśród okrzyków „Żivio!“

Komisja weryfikacyjna wniosła unieważnienie nielegalnych wyborów i wdrożenie dochodzenia w sprawie wyboru dwóch belgradzkich deputowanych, co skupczyna przyjęła do swej wiadomości. Aż do stanowczej decyzji skupczyny zostało, stosownie do konstytucji, 25 deputowanych wykluczonych. Podczas wyboru kandydatów do prezydjum skupczyny, wybrani zostali 87 przeciw 40 głosom kandydaci partji rządowej. Król zatwierdził wybór Pawłowicza na prezydenta, a Zunicza na wiceprezydenta skupczyny.

Pester Lloyd podnosi rewelacje, ogłoszone przez jedno z pism nadreńskich, a tyczące się nieudałego napadu na Serbię pod sztandarem panslawistycznym. Pretendent Karadżordżewicz, wspomagany przez emigrantów serbskich, a między innymi przez znanego popa Gjuricza, zbierał na wiosnę ochotników i zwerbował był już oddział około tysiąca ludzi, złożony z Czarnogórców, wydalonych Serbów, Bośniaków i Hercegowińczyków, z którymi chciał wpaść do Serbii i podnieść rokosz. Niewiadomo dokładnie, co ostatecznie przyczyniło się do udaremnienia zamiarów pretendenta, lecz że przygotowania ku temu były już daleko posunięte, to stwierdza *P. Lloyd* i z innych źródeł. Wszystko to miało się dziać niemal pod okiem księcia czarnogórskiego, którego lojalność wobec Serbii *Glas czernog.* tak bardzo sławi.

Grecja, pomimo swych rozbrojeń, liczy jeszcze zawsze na to, że przy zawikłaniach na Wschodzie będzie mogła porażkę swą polityczną powetować. Organ oficjalny ministerstwa greckiego *Hora* tak pisze: „W obecnej chwili nikt wątpić nie może, że w krótkim czasie wybuchnie nowa burza na półwyspie Bałkańskim. Nie ma w Europie kraju, w którymby siły burzące i restaurujące były w takiem ciągłem gorączkowem naprężeniu, jak na rzeczonym półwyspie. Jeśli zaś Grecja znów nie przyjmie czynnego udziału, jeśli ona znów zjawi się na drugi dzień po święcie z historycznemi tylko pergaminami w ręku, wówczas gdy inni będą mieli po za sobą fakta dokonane — to jej historyczne stanowisko zajmie bezpowrotnie inny naród. W chwili, gdy Europa, gnąc kolana przed nowym faktem, dokonanym w Bułgarji, będzie go akceptować urzędownie lub nieurzędownie, Grecja, nie będąc obecną na arenie historycznej, grać będzie rolę obłąkanych dziewic ewangielicznych... Program naszej politycznej działalności streszcza się w następujących słowach: musimy pracować i poświęcić wszystko, w przeciwnym razie wykreślą nas z listy żyjących, i poświęcą na ofiarę innym.“

Hiperlojalność na wyścigi stała się przymiotem, znajdującym niestety poklask w naszym biednym kraju. Nie dość uznawać szczerze stan faktyczny i prawny naszych politycznych stosunków; trzeba się jeszcze w sposób najobrzydliwszy przymilać władzy, daleko poza wymagania prawa i pospolitej uczciwości, ażeby okazać, iż jest się dobrym obywatelem! Oto rak, który toczy naszą pracę polityczną, który nam odbiera wszelką wiarę w własne siły, przygłusza godność własną, a zaskarbia tylko pogardę tych, którzy nami rządzą.

Kto wziął wczorajszy numer *Przeglądu* do ręki, mógł się spotkać z paroksyzmem tej najnowszej choroby, mógł podziwiać zgorszenie i oburzenie na to, iż *Gazeta Nar.* śmiała wypowiedzieć coś nielojalnego. Sam *Przegląd* nie znalazł wprawdzie od piątku do poniedziałku tej nielojalności, skoro jednak węszący wszystko korespondent *Nowej Pressy* dał znak, że w jakiemś zdaniu, wyrwanem z artykułu *Gazety Nar.* czuć grubą nielojalność, skoro *Czas* burknął coś po grubiańsku — pospieszył i *Przegląd* wylać swe oburzenie przeciw *Gazecie Nar.*, bo przecież trzeba się okazać lojalniejszym od *Czasu*. Żal nam doprawdy, że polskie pisma półurzędowe potrzebują aż takich naciąganych sposobności, do wylewu swoich hiperlojalnych uczuć; snać nie daje im do tego dość pola władza, sprzyjająca krajowi. Nasi czytelnicy wiedzą bardzo dobrze, cośmy i w piątkowym i we wczorajszym artykule naszym chcieli wypowiedzieć. Zapatrywań naszych aż nadto jasnych nie potrzebujemy więc powtarzać, lecz nie potrzebujemy się ich także zapierać, gdyż pismo nasze wydajemy dla ludzi niezawisłego sądu, nie zaś dla lokajów, szukających zbawienia narodu w pogardzanej zawsze hiperlojalności.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Rzym, d. 16. lipca.

Cisza letnia zaległa już Wieczne miasto, które się codziennie coraz bardziej wypróżnia. P. Depretis wyjeżdża we wtorek do Stradelli i do Monzy, a ztamtąd do Contrexville z młodą i śliczną swoją małżonką i z małym jedynaczkiem będącym największą pociechą i ozdobą jego 75 lat. Hr. de Robilaut zaś tak jest obarczony pracą, że o *villeggiaturze* mowy nawet być nie może. Baron von Keudell, ambasador niemiecki, który miał wyjechać do Sorrentu, otrzymał rozkaz od księcia Bismarka pozostania w Rzymie aż do sierpnia. Miewa on ciągłe narady z ministrem spraw zagranicznych, z sekretarzem jeneralnym margrabią Cappellim, i z p. Malvano dyrektorem spraw politycznych w temże ministerstwie. Jak mówią sprawa wschodnia i Francja są przedmiotem tych nieustannych rozmów. Stosunki Włoch z Francją naprężyły się bardzo. Senat francuzki bez żadnej rozsądnej przyczyny i przez widoczny republikański kaprys odrzucił traktat żeglugi między Włochami a Francją, tak mozolnie i praktycznie opracowany i przez parlament włoski już przyjęty. To istne dziwactwo utrudni niesłychanie handel między obydwoma krajami, a przytem niezadowolenie we Włoszech wzmogło się na wiadomość, iż p. de Freycinet przeznacza na ambasadora do Rzymu, na miejscu p. Decrais, którego przenosi do Wiednia, tego samego p. Cambon, rezydenta w Tunisie, co się tak ciężko Włochom dał we znaki. Rząd włoski go nie przyjmie, a hr. Nigra zapewne dostanie nieokreślony urlop.

Mówią tutaj, że Włochy układają się z Austrją na wypadek wojny między tem państwem a Moskwą, którą położenie na Wschodzie coraz prawdopodobniejszą czyni, i że armia włoska posiłkowałaby austrjacką. Ale pogłoski te, które jak najnaturalniej i najloiczniej w świecie muszą się sprawdzić i sprawdzą się w razie starcia między obydwoma państwami, są dzisiaj, zdaniem naszem, przedwczesne, tembardziej, że hr. Ludolf, ambasador austrjacki, wyjechał już za urlopem, coby zapewne nie nastąpiło, gdyby wojna austrjacko-moskiewska była za pasem; chyba że br. von Keudell, który tak pilnie i gorliwie rokuje z hr. de Robilant, przemawia także w imieniu austrjackiego rządu. Są to jednak domysły, któremi zajmować się nie warto, dopóki nie mamy pewniejszych danych. To tylko pewna, że wielkie gotują się wypadki, i że dlatego właśnie nadzieja i otucha lepszego losu nie powinna ustawać w Polakach w tej nawet okropnej chwili, gdy wszystkie moce ziemskie i piekielne zdają się być spiknionemi na ich zagładę.

Wszyscy prawie ministrowie, z wyjątkiem p. Depretisa, wyjeżdżają jutro do Genuy na inaugurację pomnika Wiktora Emanuela. Królestwo tam przypłyną ze Spezji na pancerniku „Italia“, otoczeni całą eskadrą. Uroczystości genueńskie trwać będą przez cztery dni, a program ich jest jak najrozmaitszym.

Wiele we Włoszech narobiła hałasu smutna przygoda sierżanta 88. pułku piechoty Defranceschiego, liczącego 21 lat, który załogą stojąc w Monzie, w łeb sobie strzelił, zostawiając list do króla, w którym oświadcza, że otrzymawszy polecenie zamordowania go, sam woli ginąć, niż plamić się królobójstwem. Atoli Defranceschi nie umarł, a rana jego, lubo niebezpieczna, nie jest śmiertelną. W liście swoim polecał on starą matkę swą łasce króla, a Humbert I., przeczytawszy list, zawołał: „Biedny chłopiec! jeżeli skłamał, uczynił to dla matki!“ Jakoż ono polecenie królobójstwa uważają za prosty wymysł, i dowodzą, iż Defranceschi chciał się zabić z powodu przykrej pieniężnej sprawy, w którą go kochanka wplątała. Władze sądowe zjechały do Monzy, surowe się śledztwo rozpoczęło. W ogóle ani sam król, ani rząd i naród nie widzą projektu królobójczego zamachu. Dobroć i szlachetność króla włoskiego są tak wielkie, iż nikogo w życiu swojem nie skrzywdził, a najwyższa władza podług konstytucji włoskiej, spoczywa nie w osobie monarchy, ale w parlamencie. Królobójstwo we Włoszech byłoby tedy nietylko szkaradną zbrodnią i czarną niewdzięcznością, ale czynem zwierzęcej głupoty. Wprawdzie mamy już przykład Passanantego, a zaprzeczyć temu nie można, iż jest we Włoszech nieliczna garstka anarchistów, ściśle związanych z komunardami francuskimi i czerpiących we Francji najprzewrotniejsze i najobrzydliwsze zasady. Francja w swoim upadku stała się źródłem moralnej zarazy, niemającej tych wymówek, jakie ma moskiewski nihilizm. Jakkolwiekbądź, dowiemy się zapewne wkrótce, jakie były prawdziwe pobudki tego samobójstwa.

---

2)

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

II.

Muzykalne łowy na zięcia.

Byłeś pan taki grzeczny, panie redaktorze, żeś wydrukował tę fatalną historję, która się wydarzyła w dzień urodzin mojej Emmi, gdy dzieci grały ów okropny teatr, a ja się z Heimreichrową trochę przemówiła. Od tego czasu nie była u nas, a Krauzowa, bardzo rozsądna osoba, mówi, że musiałabym sobie chyba mieć coś do wyrzucenia, gdybym sama pierwszy krok zrobiła.

Ale muszę też panu opowiedzieć, jakem się tu kiedyś przeraziła. Siodzę sobie i nic nie myślę, aż tu zadzwoniło, i wszedł listowy z przekazem pieniężnym dla mnie. Z początku nie chciałam wierzyć, ale musiałam recepis podpisać, a on pieniądze położył na stole. Było to honorarjum za mój list do pana. Nie, tegom się nigdy nie spodziewała, i jeszcze tak dużo! Rozrzewniłam się bardzo i zaczęłam płakać, a dzieci także. Pieniądze leżały na stole i myślałam, że zczezną gdy się ich dotknę, i byłabym uwierzyła, że listowy był jakimś duchem zaczarowanym, gdyby nie to, że tupał okropnie jak chodził.

Mąż mój rzekł:

— Wiesz co, Wilhelmino, że to prawdziwy zaszczyt dla mnie.

— Karolku — odpowiedziałam — ja byłam czasem gwałtowną względem ciebie, lecz to się już nie powtórzy, zaręczam, że nie.

On mnie uścisnął i pocałował i ja znowu zaczęłam płakać. Emmi i Betti uczepiły się mnie, widząc, że łez wstrzymać nie mogę, i dalejże sobie płakać.

— No, no, cicho dzieci — rzekłam — to tylko z radości. Żeby to tylko Heimreichowa widziała, tożby się złościła.

— I cóż ty poczniesz z pieniędzmi? — zapytał mój mąż.

— Schowam je na wieczną pamiątkę — odrzekłam — albo, jeśli już inaczej być nie może, kupię sobie nowy kapelusz, bo stary wyszedł już z mody. Krauzowa także sobie niedawno kupiła.

Dziewczęta mniemały również, iż to będzie najlepiej, jak sobie kapelusz kupię. Uczyniłam więc zadość ich naleganiom i poszłyśmy wszystkie trzy do modniarki. Że zaś została jeszcze wcale przyzwoita reszta pieniędzy, rzekłam:

— Za resztę musimy sobie zrobić jakąś przyjemność. Pójdziemy do sali koncertowej Bilsego. Wdzieję mój nowy kapelusz, a tatko przyjdzie po nas.

Uciecha dziewcząt była niesłychaną, a żeśmy były w drodze do domu, wstąpiłyśmy do cukierni i kazałam dać czekolady z bitą pianą i coś do przygryzienia. Była to prawdziwa feta!

Wieczorem wybrałyśmy się wcześnie, aby zająć dobre miejsca. Gdyśmy weszły do sali, ujrzałam przy jednym ze stołów dobrą przyjaciółkę. Zbliżyłyśmy się i powitały.

— Dobry wieczór, kochana pani Bergfeld — rzekłam — przecież znowu można raz panią widzieć! A, jak też Augustka wyrosła, odkąd jej nie widziałam!

Bergfeldowa twierdziła także, że córka jej ogromnie się rozrosła. No, lecz ja widziałam dobrze, że dorosłą czyniła ją tylko suknia, całkiem modna z ogonem i kirasem, a z przodu grzywka jak u kucyka. Moim dziewczętom nicbym takiego nie pozwoliła, choć Bogiem a prawdą, na mojej Betti takżeby dobrze suknia taka leżała. Augusta jest już wprawdzie od dwóch lat bierzmowana, ale jeszcze zawsze chuda i niezgrabna, że doprawdy grzech i wstyd ubierać ją jak dorosłą. No, to prawda, że kto ma takie szpiczaste łokcie, powinien zawsze nosić długie rękawy.

Zajęliśmy miejsca, lecz gdy moja Emmi chciała siąść koło Augusty, rzekła Bergfeldowa, że krzesło to jest zamówione, gdyż ma przyjść jej Emil.

— Przecież są dwa krzesła — rzekłam — dla pana Emila wystarczy jedno.

Na to odrzekła mi z pewnem zakłopotaniem, że jej Emil przyprowadzi prawdopodobnie jeszcze jednego z przyjaciół.

— Aha — pomyślałam — coś tutaj się święci. Uważajmy.

Niezadługo przyszedł Emil istotnie i przyprowadził ze sobą przyjaciela, który, jak się później pokazało, jest także prawnikiem i praktykuje na asesora. Przyjaciel — spodziewałam się tego — usiadł przy Auguście, która się zaczerwieniła aż po uszy, i była jeszcze niezgrabniejszą niż dotąd. Emil zajął miejsce przy mojej Betti.

Koncert rozpoczął się. Zaledwo artyści zaczęli grać, Bergfeldowa wyjęła pończochę z kieszeni i przebierała drutami tak, jak gdyby pieniądze za wstęp chciała odrobić. Gdy muzyka była powolną i uroczystą, przebierała drutami spokojnie, ale gdy potem zaczęli grać walca, zaczęła palcami do taktu przebierać i spuściła tyle oczek, że Augusta musiała wszystko spruwać. Dopieroż mogłam sobie wytłumaczyć, dlaczego pończocha była tak brudna.

Chwalę ja bardzo pilność domową i nie nawidzę próżnowania, ale jeśli się chce duszę pokrzepić koncertem, to niepodobna dzielić uwagę między symfonię a pończochę. Nie myślę także, iż Beethoven boskie swe utwory komponował na to, aby przy nich pończochę robić. A jaka to wspaniała taka symfonia! Siedzisz głęboko zadumany jak w czteropiętrowej studni i myślisz, że chyba wiadro zimnej wody wyrwie cię z zadumy! Oto potęga muzyki!

W pauzach zabawialiśmy się wybornie. Emil zapuścił się z moją Betti w długą rozmowę o literaturze niemieckiej, a że Betti czytała świeżo którąś z powieści pani Marlitt, więc mogła mu dzielnie sekundować. Utrzymywała, że pani Marlitt wybornie maluje charaktery i twierdziła, iż to było zupełnie słusznie, że baron został zastrzelony a odważny inżynier ożenił się z hrabiną. Jużto jak się dzieci czegoś nauczą, to mogą zawsze do rozmowy wmieszać swoje trzy grosze.

Augusta Bergfeldowej i jej student nie przemówili ani słowa, ale od czasu do czasu rzucali na siebie z ukosa zakochane spojrzenia, które swoją drogą bardzo wiele mówiły. Bergfeldowa udawała jednakże, jak gdyby nic nie widziała, owszem nazywała studenta ciągle „kochany panie Weigelt“, pytała, jak mu się powodzi, co porabiają rodzice i dlaczego nie nosi mitenek, które mu Augusta zrobiła.

— Pani chcesz mieć na ciepło tego młodego człowieka, kiedy mu dajesz mitenki — szepnęłam do Bergfeldowej, nie myśląc zresztą nic złego. Lecz ona rzuciła szydercze spojrzenie na mój nowy kapelusz i rzekła:

— My jesteśmy zawsze za rzeczami pożytecznemi, a nie za paradowaniem świecidłami i fiokami!

Oniemiałam. Mój nowy kapelusz nazywać „fiokami“! No, gdybym go była pożyczyła lub wydusiła na to pieniądze od Karola, to co innego. Gdym troszkę przyszła do siebie, rzekłam:

— Oczywiście, jeśli mąż musi sam na wszystko zarabiać, to byłoby niesprawiedliwie żeby żona pilnowała mody.

Miała za swoje.

W ciągu drugiego oddziału koncertu zjedliśmy placek, który przyniosłam ze sobą. Obaj młodzi panowie zapalili papierosy, a im piękniejszą była muzyka, tem bliżej przysuwali się do siebie Augusta i jej student. Ja nie mówiłam już ani słówka, ale uważałam, że gdy muzyka w pięknem potpourri zaczęła grać melodję: „Ach, gdybyś była moją!“ trzymali się za ręce i patrzyli na siebie maślanemi oczami.

Nareszcie skończył się koncert. Mój Karol i pan Bergfeld czekali nas w przedsionku i poszliśmy razem do restauracji, gdzieśmy zajęli oddzielny gabinet, ażeby być więcej po domowemu. Mój mąż powiedział p. Bergfeldowi, jakim sposobem przyszłam do nowego kapelusza, więc on gratulował mi i rzekł, że odtąd należę już do plejady niemieckich autorek, a jego żona — oczywiście tylko z zazdrości o kapelusz — odezwała się, że kobiety, które siedzą przy biurku, nie zwykły pilnować rodziny i gospodarstwa domowego.

— Tak? — odparłam dość żywo. — Na wszelki wypadek więcej ja się troszczę o moje córki niż pani o swoją, skoro jej pozwalasz zapuszczać się w miłostki ze studentami.

No, była to istna bomba!

— Co to jest? — zawołał p. Bergfeld — Panie Weigelt, nie sądzę przecież....

— O Boże, papo! — krzyknęła Augusta.

— Franc bierze to na serjo — rzekła Bergfeldowa.

— Co za Franc, jaki Franc? — huknął pan Bergfeld.

— No, pan Weigelt. On kocha Augustę wiernie i z całej duszy...

— Bardzo proszę; jedno słowo — rzekł pan Bergfeld, zwracając się do studenta, który stał, istny winowajca, i był blady jak policyjnie skonfiskowane mleko. A jak się trząsł, mój Boże, jak młoteczek od modnego telefonu. Aż litość brała patrzeć się na niego.

— Kto pan jesteś? — pytał surowo pan Bergfeld.

— Jurysta.

— Gdzie pan zrobiłeś znajomość z moją córką?

— U Bilsego.

Z ministerjalnej ankiety szkolnej.

Zmiany w przepisach egzaminacyjnych dla seminarjów nauczycielskich obmyślane zostały przez ankietę dla wszystkich krajów Przedlitawii, z wyjątkiem Galicji, gdyż tu kraj. Rada szkolna na mocy swego statutu przejrzy projekt ministerjalny i zastosuje go do wymogów naszego kraju.

Do wiadomości półurzędowej *Polit. Corresp.* o ankiecie, któreśmy podali w numerze sobotnim, przybyły dwa nowe, uzupełniające się źródła, które przeto razem podajemy. I tak donosi *Czas*:

„Statut organizacyjny dla seminarjów nauczycielskich, który wszedł w życie wskutek rozporządzenia ministerjalnego z 26 maja 1874, uległ w ankiecie zmianie, której przedewszystkiem przyświecała zasada, iż lepiej uczyć mniej, ale gruntownie, iż nie należy umysłu kandydata zapychać licznemi, ale mniej w praktyce potrzebnemi wiadomościami, natomiast zaś wiadomości dla niego nieodzowne muszą być utrwalone w jego pamięci. W szczególności zmiejszono liczbę godzin, przeznaczonych na nauki przyrodnicze i postanowiono, aby kandydaci 2 półdzionki mieli wolne od nauki. Główna waga nauki ma odtąd spoczywać na nauce języka ojczystego, matematyki i pedagogii, a podnoszono także z naciskiem potrzebę gruntownego wykształcenia religijnego. Cenzury w świadectwach zostały również zmienione i wprowadzono odtąd postęp: a) celujący, b) chwalebny, c) zadawalniający, d) dostateczny, e) niedostateczny. Egzamin dojrzałości z jedną grupą kandydatów nie może trwać dłużej, jak 4 godziny. Jeżeli kandydat z jakiego przedmiotu ma z cenzur kursowych przeciętną notę chwalebną, natenczas może być uwolniony od egzaminu ustnego, jeżeli jego wypracowanie piśmienne wypadło chwalebnie. Z dwóch przedmiotów jednak, oznaczonych przez przewodniczącego komisji, musi być w każdym razie kandydat egzaminowanym. Roczne egzamina na poszczególnych kursach odpadają, a ogólny postęp uczniów ocenia się na podstawie cenzur kursowych i tylko w razie potrzeby odbędzie się pod kierunkiem dyrektora egzamin poprawczy (*Versetzungsprüfung*).

Co do kursów dla nauczycieli szkół wydziałowych, to przewidziane one już zostały w §. 42 ustawy szkolnej państwowej z d. 14. maja 1869. roku. Dopiero teraz jednak wejdą one w życie. Kursa takie urządzone zostaną przy niektórych seminarjach i będą wspólne dla nauczycieli i nauczycielek. Uczęszczać na nie będą mogli bądź kwalifikowani nauczyciele szkół pospolitych, bądź też przynajmniej kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości. Na kursach tych kształcić się będą nauczyciele głównie w rysunkach, w chemii i gospodarstwie wiejskiem, a więc przedewszystkiem w tych przedmiotach, które im w zawodzie nauczycielskim w szkołach wydziałowych najbardziej są potrzebne.

Dotychczasowe przepisy egzaminacyjne zostały również zmienione. Egzamin na nauczycieli szkół pospolitych będzie czysto praktycznym, a dla nauczycieli szkół wydziałowych utworzono następujące grupy egzaminowe: a) grupa językowa: język potoczny w kraju i niemiecki, tudzież historja i geografia; b) grupa przyrodnicza: historja naturalna i fizyka, a jako uzupełnienie matematyka lub rysunek geometryczny; c) grupa matematyczno-techniczna: matematyka, rysunek wolnoręczny, kaligrafia, a jako uzupełnienie fizyka lub rysunek geometryczny. Pedagogia jest przedmiotem egzaminu dla każdej grupy. Cenzury z pojedynczych przedmiotów odpadają, a w świadectwie zamieszczoną będzie tylko ogólna kwalifikacja. Przy każdem seminarjum ma być utworzoną osobna komisja egzaminacyjna. Taksa egzaminacyjna dla szkół pospolitych zostanie podniesioną z 8 na 10 złr., a dla szkół wydziałowych z 10 na 12 złr."

Nowa Presse donosi: „Według uchwał, niebardzo odbiegających od projektów ministerjalnego referenta, nie należy się obawiać istotnego zniżenia zakresu nauki w seminarjach naucz., tylko ze względów pedagogiczno-dydaktycznych będzie materjał naukowy niektórych przedmiotów przełożony. Najmniej dotknięte będą tem pedagogika, język wykładowy, geografia, rolnictwo i roboty praktyczne; najbardziej zaś historja naturalna, historja i muzyka. Tak np. ma być somatologia z 2. do 1., geografia z 4. do 3., historja austrjacka z 4. do 3. roku przełożoną, a historja powszechna już w 2. roku skończoną. Prawie całkiem nietknięty pozostaje plan naukowy klasy przygotowawczej. Ogrodniczki frebloskie i nauczycielki robót mają się uczyć także religii.

Zmniejszoną ma być liczba godzin pedagogiki na 2. roku, matematyki i historji naturalnej na 3. i historji na 4. roku. — Warunki przyjęcia do seminarjum pozostają dotychczasowe, tylko ma być żądanem jeszcze świadectwo zdrowia. Z pisemnych egzaminów dojrzałości odpadną realia.

Egzamina kwalifikacyjne mają się odbywać w listopadzie i maju. Przy egzaminach na nauczycieli wydziałowych należy uwzględniać wymogi planu naukowego szkół wydz. w dotyczącym kraju. — Kursa dla kandydatów szkół wydz. będą, gdzie tego potrzeba, już w nadchodzącym roku szkolnym urządzone. Nauczycieli dla tych kursów mianuje i opłaca ministerjum oświaty."

XX. walne zgromadzenie
Towarzystwa pedagogicznego.

(*Drugie posiedzenie, d. 19. lipca o godzinie 4½ popołudniu*)

Przewodniczący p. Sawczyński.

Jeden z pp. sekretarzów odczytuje protokół z pierwszego (rannego) posiedzenia. Przeciw protokołowi nie zabiera nikt głosu.

Przewodniczący przystępuje do 2 punktu porządku dziennego.

P. sekretarz Rosoł, odczytuje złożone na stole prezydjalnym następujące wnioski.

1. wniosek p. Walentego Kowalówki, żądający rychłego założenia szkół wydziałowych 4 klasowych męzkich, z charakterem przemysłowym we Lwowie i Krakowie.

2. wniosek p. Franc. Stadnickiego dostatecznie poparty w kierunku zmiany ustawy szkolnej z r. 1873, tyczących się prawnych stosunków nauczycieli ludowych:

a) podwyższenie płacy nauczycielom miejskim i małomiasteczkowym z 300 na 500 i zniżyć lata służby z 40 na 30 lat.

b) o przyznanie kwinkwenniów 10% od pobieranej płacy;

c) by spędzone lata służby w wojsku, tak jak innym zawodom były i nauczycielowi do lat służby nauczycielskiej policzone.

d) zmienić art. 31 powołanej ustawy w ten sposób, aby nie jak dotąd się praktykowało wrazie wytoczenia procesu lub dyscyplinarki nauczycielowi, były urzędowanie i płaca odjęte, ale dopiero wrazie udowodnienia temuż karygodnego czynu, za który został skazanym.

e) ażeby uczynić już raz zadość sprawiedliwości i położyć tamę wszelkim protekcjom i niesnaskom przy obsadzaniu stałych posad nauczycielskich; by Zarząd główny udał się z przedstawieniem do c. k. krajowej Rady szkolnej, by taż prowadziła na wzór naszych urzędów listę spędzonych lat służby nauczycielskiej i stopniowo starszych nauczycieli posuwała na wyższy etat płacy.

W ciągu czytania rozpoczyna się dysknsja nad tem, czy rozmaite wnioski mają być odczytywane, lob wpiost odsyłane do specjalnych komisyj. Zgromadzenie uchwala, aby wszystkie wnioski były odczytane.

Na wniosek ref. p. Wład. Zajączkowskiego — mianuje Zgromadzenie przez aklamację hr. Stan. Badeniego honorowym członkiem. Przewodniczący oświadcza, że drogą telegraficzną zawiadomi natychmiast hr. Badeniego o zapadłej uchwale.

Następnie referent p. Badeńczyk w zastępstwie Juliana Maciołowskiego odczytuje obszerny memorjał:

„O przeciążeniu w szkołach ludowych miejskich, szczególnie żeńskich." poparty mnóstwem dat statystycznych.

Z powyższego wyczerpującego memorjału wyjmujemy następujące argumenta:

1. Przeciążenie w szkołach ludowych miejskich, szczególnie żeńskich istnieje i wywiera szkodliwy wpływ tak na zdrowie jak i umysłowy rozwój młodzieży. 2. Szkoła ludowa ma równomiernie zdążać do prawidłowego rozwoju umysłowego jak wpłynąć na wykształcenie uczucia i charakteru u młodzieży oraz troskliwie pielęgnować i rozwijać jej fizyczne zdrowie. 3. Szkoła ludowa winna kształcić ciało przez gimnastykę, przez troskliwe przestrzeganą w układaniu rozkładu zmianę umysłowej i fizycznej czynności, przez należyte urządzenie pauz w czasie godzin szkolnych przez pozostawienie dwóch półdzionków i niedzieli w każdym tygodniu wolnych i od domowej pracy, poruczonej zwykle w szkole. 4. Dopiero z ukończonym 7. rokiem życia powinna młodzież wstępować do szkoły ludowej. 5. Młodzież nie powinna być nigdy zatrudnioną dłużej nad 3 godziny w jednym ciągu nauką szkolną. 6. Zatrudnienia domowe mają być tak obliczone, aby u młodzieży do 10. roku życia nie wymagało więcej jak ¼ części, u starszej zaś nad 10 lat nie więcej jak ⅓ części obowiązkowych godzin szkolnych. Rysunki, kaligrafia, a u dziewcząt roboty ręczne nigdy nie mogą być przedmiotem pracy domowej przez szkołę wyznaczonej. 7. Każda szkoła posiadać winna potwierdzony przez władze szkolne specjalny plan nauki, zastosowany do stosunków miejscowych, a wypracowany w myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 10. listopada 1884., na podstawie normalnego planu obowiązującego, który materjał naukowy podaje jedynie w ogólnych zarysach. Specjalny plan ma podawać szczegółowo na każdą klasę rozdział i grupę materjału naukowego. Planu tego nie wolno żadnemu nauczycielowi ani zmieniać ani rozszerzać. Zmiany, które praktyka wskaże, konferencja nauczycieli miejscowej szkoły uchwali, musi zyskać nadto zatwierdzenie władzy szkolnej.

W dyskusji nad temi argumentami przemawiali pp. Falkiewicz i Kowalski.

Uchwalono ten memorjał przekazać Zarządowi głównemu do zbadania i sprawozdania na przyszłym Zjeździe. Wyrażono zarazem podziękowanie p. Maciołowskiemu.

Wniosek od Zarządu oddziałowego Tow. pedagogicznego w Brzeżanach:

„Walne zgrom. Tow. pedag. oddziału brzeżańskiego wybrało Wielebnego księdza Ant. Kosińskiego swym delegatem na XX. walne zgrom. Tow. pedag. we Lwowie w dn. 19. i 20. lipca r. b. odbyć się mające; poleciło Wmu księdzu do przedłożenia prezydjum waln. zgrom. Tow. pedag. celem. uzyskania uchwały walnego Zgromadzenia dwa wnioski następującej treści:

1. Wydział ma interpelować Zarząd główny, co się stało z wnioskiem o zmniejszenie służby do lat 30.

2. By Zarząd główny postawił na porządku dziennym XX. wal. zgrom. we Lwowie wybór deputacji, złożonej z pięciu członków z prezesem Zarządu głównego na czele, któraby się zajęła prośbą o protekcję u władz szkolnych i posłów sejmowych we Lwowie, celem reformy ustaw szkolnych, będących na porządku dziennym każdorocznej sesji sejmowej.

3. Popieranie wszelkich wniosków, które mają na celu dobro nauczycielstwa wogóle a oświaty ludowej w szczególności.

4. Wniosek p. Kowalówki, żądający zorganizowania pomocy naukowej, której zadaniem byłoby opłacać czesne za ubogich, utalentowanych uczniów i utrzymywać dla nich bursę. Inicjatywę do tej organizacji powinno wziąć Tow. pedag. łącznie z Tow. szkół wyższych.

5. Wniosek p. Krzaczkowskiego, aby Zarząd główny zajął się poprawą elementarza tak, aby ten odpowiadał warunkom dydaktyczno-pedagogicznym i dzielił się na dwie części, dla pierwszego roku nauki i dla drugiego.

Wniosek **Falkiewicza**: Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego na XX. zjeździe we Lwowie uznaje za potrzebne objąć w program swej działalności nadanie szkołom ludowym wiejskim kierunku bardziej praktycznego, więcej do przyszłego trybu życia wychowanków zastosowanego i głębiej podniesienie przemysłu domowego jako też rolnictwa uwzględniającego. Za niezbędne do osiągnięcia i rozwinięcia tego celu uznaje walne zgromadzenie: I. a) odpowiednie uzupełnienie i rozwinięcie nauki szkolnej w szkołach ludowych wiejskich, b) działalność samychże nauczycieli na polu przemysłu domowego i rolnictwa. II. W tym celu poleca walne zgromadzenie Zarządowi głównemu ukonstytuowanie komisji, którąby się zajęła ad a) zbadaniem, jakim modyfikacjom powinien uledz plan naukowy przy zastosowaniu go w szkołach ludowych wiejskich.

Wnioski te przydziela przewodniczący p. Gerstman wybranej na rannem posiedzeniu komisji lustracyjnej i wzywa ją, aby zaraz udała się na ustęp, ukonstytuowała i zajęła się natychmiast rozpatrzeniem tych wniosków, aby mogły przyjść już jutro, jeśli nie dziś jeszcze na porządek dzienny. — Ponieważ trzech członków tej komisji nie przyszło na posiedzenie, przeto na wniosek p. Kerekjarto, kooptuje zgromadzenie na ich miejsce 3 zastępców.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 7. wieczór. Następne jutro d. 20. o godz. 9. rano.

* * *

(*Trzecie posiedzenie d. 20. lipca*).

Przewodniczący p. Sawczyński zagaja posiedzenie o godz. 8½ rano.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia.
2. Nauka pojęć wstępnych z zakresu geografii na podstawie tablicy p. t. „kształty powierzchni ziemi," wydanej przez Tow. ped.; referent dr. Benoni.
3. Sprawozdanie z czynności administracji wydawnictw, ref. dr. Benoni.
4. Sprawozdanie komisji lustracyjnej.
5. Wybór prezesa.
6. W sprawie burs dla dzieci nauczycieli; ref. M. Służewski.
7. Wybór wiceprezesa.
8. Wybór uzupełniający 13 członków Zarządu głównego.
9. Sprawozdanie komisji walnego Zgromadzenia o wnioskach samoistnych.
10. Odczytanie protokołu z III. posiedzenia.
11. Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

ad 1. Sekretarz odczytuje protokół z wczorajszego popołudniowego (II.) posiedzenia, a że nikt do tego punktu programu nie zabiera głosu, zostaje protokół przyjęty.

ad 2). Dr. Benoni w obszernym wykładzie streszcza sposób teoretycznej i praktycznej nauki nietylko geografii jako takiej, ale i hydrografii, geologii, geognozji itp. Wykład ten zajął w wysokim stopniu całe zgromadzenie, w dowód czego na wniosek trzech członków zgromadzenie wyraża szanownemu prelegentowi podziękowanie przez powstanie. Wykład ten ma być wydrukowany w *Szkole*.

Przed przejściem do dalszego porządku dziennego, odczytuje przewodniczący telegram gratulacyjny od Związku nauczycielskiego w Pradze, na co zgromadzenie przez swego przewodniczącego podziękuje również drogą telegraficzną.

Przewodnictwo obejmuje p. Gerstmann i oświadcza, że do wczorajszych wniosków samoistnych przybyło dziś jeszcze dwa.

ad 3) oświadcza referent, że sprawa wydawnictw rozwija się bardzo pomyślnie, a wys. Rada szkolna odstąpiła Zarządowi głównemu ukończenie książki, będącej podręcznikiem dla nauki dopełniającej.

Ze spraw administracyjnych wspomnieć należy, że na rzecz bursy, t. j. na dochód dzieci nauczycielskich, odstąpił Zarząd główny czysty zysk z kilku wydawnictw Tow. pod.

Bilans, podany w drukowanem sprawozdaniu, jest ułożony i zamknięty w sposób buchhalteryczny.

P. Krempowski dziwi się, że w wykazie figuruje w rozchodzie i przychodzie jedna i ta sama cyfra. (Wesołość.) Mowca widocznie nie uwzględnił salda, co też po zamknięciu dyskusji konstatuje referent. Na tem załatwiono punkt 3.

Ad 4). W imieniu i z ramienia komisji lustracyjnej zdaje sprawę p. Kicki. Komisja wnosi podziękowanie hr. Stan. Badeniemu za hojne datki na rzecz Tow. pedag. a zarazem udzielenie absolutorjum i wyrażenie uznania Zarządowi głównemu.

Dyskusja otwarta.

P. Krempowski powraca jeszcze raz do kwestji bilansu i ma Zarządowi głównemu i administracji za złe, że obcym instytucjom publicznym udziela kredytu, podczas gdy go zamyka dla swych członków. Pomimo zamknięcia dyskusji nad sprawą bilansów, daje referent dr. Benoni p. Krempowskiemu żądane wyjaśnienie.

Wnioski komisji lustracyjnej, poddane pod głosowanie, zostały jednogłośnie przyjęte.

Ad 5. Przewodniczący wzywa na skrutatorów pp.: Bałyckiego, Matyasza, Bilińskiego, Łabowskiego i Szafrana. Głosowanie odbywa się kartkami.

Podczas gdy komisja skrutacyjna zajmuje się zestawieniem głosów celem podania rezultatu głosowania, przystępuje Zgromadzenie do 6. punktu porządku dziennego.

W przerwie proponuje dr. Roszkowski Zgromadzeniu, aby korzystając z wolnego czasu dziś popołudniu, zwidziło gremialnie muzeum Lubomirskich w Ossolineum, gmach sejmowy i muzeum przemysłowe.

Propozycja ta została jednogłośnie przyjętą. Punkt zborny o godzinie 3. popołudniu w podwórzu Zakładu im. Ossolińskich.

Ad 6. odczytuje p. M. Służewski wyczerpujący referat, podając między innemi drogi i środki prowadzące do celu tj. do zebrania i pomnażania funduszów na rzecz dotowania istniejących już i zakładania nowych burs. Sejm i rząd przychodzą tu Towarzystwu z życzliwą i skuteczną pomocą, — reszta zaś zależy od 2000 członków Towarzystwa pedagogicznego i całego grona nauczycieli, nie wspominając już o Zarządach oddziałowych w poszczególnych powiatach i miastach.

W otwartej dyskusji zabiera głos dr. Benoni i zaznacza, że wprawdzie główne zadanie burs ciąży na samychże nauczycielach, oni jednakże, walczący często sami z niedostatkiem, wszystkiemu podołać nie mogą. Dr. Benoni wzywa delegatów na prowincji, do energicznego prowadzenia i przyspieszenia ich akcji w zbieraniu składek, gdy pozwolenie rządowe, dane na to, upływa z dniem 31. grudnia b. r. Nie wypada więc spychać akcji pomocniczej na ostatnią chwilę. Pozostaje Tow. pedag. oprócz znanych dróg i środków, ubieganie się o subwencję państwową.

Dr. Benoni wspomina przy tej sposobności, że sprawą burs w Zarządzie głównym zajmował się najgorliwiej pomocniczo stojący poza Zarządem p. M. Służewski, któremu należy się podziękowanie. (Zgromadzenie powstaje z miejsc). Następnie zabierają głos pp. Falkiewicz, Iraut. Ten ostatni stawia 2 wnioski, najprzód podziękowanie Dr. Benoniemu, za tyloletnią gorliwą jego pracę około dobra Tow. (członkowie powstają z miejsc) i drugi wniosek, aby Zarząd główny z współpracownictwem zarządów oddziałowych, wydał „kwestjonarjusz", obejmujący dzieje Tow. ped. od chwili założenia, aż po dzień dzisiejszy tj. za 20-letni przeciąg czasu. Kwestjonarjusz taki, jako książka będzie dla wszystkich członków miłą pamiątką, a zarazem, sprzedawana za pewną cenę, po odtrąceniu kosztów wydania, czystym dochodem pomnoży znacznie fundusz burs.

Wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęty; również wniosek wyboru jednego lub dwóch mowców jeneralnych z pośród zapisanych do głosu członków. Ci udają się na ustęp celem wyboru mowców jeneralnych.

W czasie przerwy oświadcza p. Rosoł, że wycieczka do Drohowyża odbędzie się jutro i wzywa chcących wziąć udział w wycieczce, aby podali swoje nazwiska celem uzyskania kart jazdy o zniżonych cenach.

Ogłoszenie skrutynium:

Głosujących 273, absol. większości 137. P. Z. Sawczyński otrzymał 228 głosów, jest zatem ogromną większością głosów wybrany przewodniczącym. (Okrzyki i oklaski.)

Jako jeneralny mowca zabiera głos p. Świechło i proponuje, aby celem przysporzenia funduszów na bursy: 1mo podać do rządu prośbę o przedłużenie terminu na zbieranie składek jeszcze na rok jeden. 2do udać się do ordynarjatów, 3tio do Rad powiatowych, aby i te instytucje przyszły w pomoc Tow. ped. nareszcie 4to aby we wszystkich punktach kraju, wszyscy nauczyciele i nauczycielki zajęli się składkami centowemi.

Referent zgadza się na 3 pierwsze propozycje, co do 4. oświadcza, że zarząd główny nie może dać na składki centowe urzędowego pozwolenia, bo toby doprowadziło liczbę delegatów do kilku tysięcy i skomplikowało aparat odnośnej akcji pomocniczej.

Ad 7. (wybór wiceprezesa) wzywa przewodniczący do komisji skrutacyjnej tych samych członków, którzy byli czynni przy załatwianiu wyboru prezesa.

Równocześnie przystąpiono także do punktu 8., t. j. do wyboru uzupełniającego 13 członków Zarządu głównego.

W czasie pauzy przystąpiono do punktu 9.

W imieniu komisji Wal. Zgrom. dla wniosków samoistnych zdaje sprawę p. **Palan** i oświadcza, że wniosek p. Kowalówki (patrz sprawozdanie z 2. posiedzenia) został przydzielony Zarządowi głównemu do uwzględnienia i przeprowadzenia.

P. **Sokalski** żąda, aby ten wniosek uznano jako nagły i traktowano go na obecnem Walnem Zgromadzeniu.

P. **Benoni przemawia** w myśl uchwały komisji, tj. oświadcza się za odesłaniem tego wniosku do Zarządu głównego.

Wniosek o zamknięcie dyskusji został przyjęty.

P. **Sokalski** cofa swój wniosek. Wniosek komisji przyjęty.

Wniosek samoistny p. **Maniaka**, według uchwały komisji, ma być odstąpiony Zarządowi.

Nad następnym wnioskiem p. Maniaka przechodzi Zgromadzenie, według uchwały komisji do porządku dziennego; tożsamo nad wnioskiem p. Falkiewicza.

Wniosek oddziału Brzeżańskiego odsyła komisja co do istoty rzeczy do Zarządu głównego, nad formą zaś przechodzi do porządku dziennego. Z pośród kilku mowców proponuje dr. **Benoni**, aby odstąpić od przejścia do porządku dziennego, ale aby cały wniosek odesłać do Zarządu do uwzględnienia i załatwienia.

W przerwie odczytuje przewodniczący telegram dziękczynny hr. St. **Badeniego** za wczorajszą uchwałę Walnego Zgromadzenia, mianującą go członkiem honorowym. Hr. Badeni oświadcza, że nie przestanie pracować i przyczyniać się do dobra Towarzystwa pedagicznego. (Zgromadzenie przyjmuje to wśród okrzyków i oklasków do wiadomości).

Komisja przyjmuje wniosek dr. Benoniego, toż samo przyjmuje go walne Zgrom.

Trzeci samoistny wniosek p. Maniaka ma być według uchwały komisji odesłany do Zarządu głównego. Dr. Benoni proponuje przejście do porządku dziennego (przyjęto).

Wniosek samoistny mianowania ks. Kopycińskiego członkiem honorowym, odsyła komisja do Zarządu głównego do regulaminowego traktowania. Zgromadzenie przyjmuje tę uchwałę.

Nad wnioskiem samoistym p. Bilińskiego (o uroczystych publicznych egzaminach w szkołach ludowych) wywiązała się długa dyskusja, po której sprawozdawca wraca jeszcze raz do uchwały komisji, t. j. aby popisy publiczne zatrzymać jeszcze do czasu. Zgromadzenie przyjmuje wniosek p. Bilińskiego, aby popisy publiczne zostały zniesione.

Komisja skrutacyjna ogłasza następujący rezultat głosowania: Głosujących 246, absolutna większość 124. Dr. Gerstmann Teofil, został wybrany wiceprezesem 242 głosami.

Głosujących 250, absolutna większość 126 członkami Zarządu głównego wybrani pp.: Barnowski 247 gł., Benoni 232, Dziedzicki 242, Kerekjarto 180, Łomnicki 146, Starkel 235, Żuliński 244, Kropiński 191, Piórkiewicz 195, Rawer 16[illegible], Rewakowicz 191, Skrzyński 185, Opałek 17[illegible] głosami.

Wybrani na XIX. walnem zgromadzeniu w Przemyślu, pozostają zatem jeszcze jeden rok w Zarządzie głównym pp.: Boberski Władysław, Kowalówka Walenty, dr. Samolewicz Zygmunt, Soleski Józef, dr. Zajączkowski Władysław i dr. Zgórski Alfred.

(Godzina 1¾. Posiedzenie trwa dalej.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 20. lipca.

* **Obrady Towarzystwa pedagogicznego** zakończone zostały o godz. wpół do 3. popołudniu. Wieczorem o godz. 8. uczta w hotelu Żorża.

* **Wieczorek gimnastyczny** odbył się wczoraj w Towarzystwie „Sokół" dla członków zjazdu pedagogicznego. Po powitaniu zgromadzonych przez prezesa dr. Ż. Krówczyńskirgo, odbył się pochód 60 członków, ubranych w stroje odpowiednie gimnastyce, a następnie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne. Ćwiczenia grona nauczycieli tow. gimn. „Sokół", wywołały oklaski. Podczas ćwiczeń przygrywała kapela wojskowa pułku 8. W „Sokole" zgromadziło się przeszło 400 osób.

* **Szkoła ludowa na Zofjówce** (przedmieście stryjskie m. Lwowa) założona pierwotnie przed laty jako jednoklasowa, mieściła się dotąd w starym wilgotnym budynku, istnej szopie, zajmowanej niegdyś przez dzierżawcę cegielni.

W miarę przybywania nowych domów na Zofiówce i zaludniania się tej dzielnicy, okazało się koniecznem zbudowanie nowej szkoły.

Lwowska Rada miejska zawsze troskliwa o rozwój szkolnictwa i tym razem najchętniej uchwaliła fundusze potrzebne na budowę szkoły, którą rozpoczęto w jesieni 1885 r. a ukończono zeszłego tygodnia. Nowa szkoła, wybudowana kosztem gminy odpowiada wszelkim wymogom pedagogicznym i hygienicznym. Budynek w stylu szwajcarskiej willi zawiera sześć pokoi na szkołę a oprócz tego pokoje na kancelarję.

W szkole tej odbył się 15. b. m. po raz pierwszy popis uczniów i uczennic a poświęcenie nowego budynku odbyło się w niedzielę d. 18. b. m. przedpołudniem. Przed uroczystym aktem poświęcenia odbyło się nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, po którem pp. radni z prezydentem miasta p. Dąbrowskim i proboszczem ks. Odelgiewiczem udali się do nowego budynku, stojącego frontem do ulicy św. Zofii. Tu ks. Odelgiewicz dokonał aktu poświęcenia, poczem w słowach serdecznych przemówił do zgromadzonej licznie dziatwy i jej rodziców. Dziewczynka Katarzyna [illegible]cławik wygłosiła wiersz okolicznościowy i wręczyła p. prezydentowi bukiet. Mowy zastosowane do okoliczności wygłosili jeszcze pp. Lachowski, który skreślił dzieje powstania tej szkoły, i p. prezydent Dąbrowski. Wszystkie te przemówienia były przeplatane śpiewem uczennic przy akompaniamencie fisharmonium, ofiarowanego przez p. Śliwińskiego. W głównych sieniach szkolnego budynku umieszczono tablicę marmurową z następującym napisem: „Mieszkańcy Zofiówki i jej okolicy JW. Prezydentowi, Wacławowi Dąbrowskiemu w uznaniu gorliwej pracy, podjętej dla podniesienia przedmieścia Stryjskiego, i założenia tej szkoły, w dniu jej poświęcenia, 18/7 1886."

— I tak się kochają jak gołąbki! — wtrąciła Bergfeldowa.

— Ach tak, papo, ach tak! — płakała Augusta.

— Ależ, pan jesteś jeszcze za młody, a na dalekie widoki nie może przecież ojciec oddawać córki, jak los na raty.

— O papo! rozdzierasz mi serce! — jęczała Augusta — Franc jest taki dobry!

— Czy chcesz własne dziecko nieszczęśliwem zrobić? — pytała matka.

A student stał ciągle przed panem Bergfeldem jak zbrodniarz przed sędzią i nie mógł ani słowa wykrztusić. Pan Bergfeld zwrócił się znowu ku niemu:

— Czy będziesz się pan starał o szczęście mego dziecka? — Czy przyrzekasz mi pan być pilnym, pozdawać rygoroza, skromnie żyć i moje dziecko — moją najstarszą — moją pierworodną...

Nie mógł nic dalej mówić. Augusta rozpływała się we łzach, a matka złączyła czemprędzej ręce obojga młodych i rzekła:

— Błogosławię was moje dzieci!

Na to zaczęły także płakać obie moje córki, i było to wszystko tak czule, że już i ja miałam łzy w oczach, ale w duszy musiałam sobie powiedzieć, że to wszystko było conajmniej zanadto pospiesznie zrobione. On jeszcze nie ma chleba, a ona—z temi szpiczastemi łokciami... Jakże się on zadziwi, gdy je zobaczy!

Choć Bergfeldowa nie była wobec mnie bardzo grzeczną, złożyłam jej przecież moje życzenia i wyraziłam nadzieję, że nie będzie tego nigdy żałowała, iż dziecko swoje tak wcześnie i z takim młodym chłopcem zaręcza. Że był młody, to można było widzieć na pierwszy rzut oka po pryszczach na twarzy i kilku włosach na brodzie. Za swego zięcia nie byłabym go przyjęła, gdyż koniec końców, zawsze coś człowiek przywiązuje i do powierzchowności. Na cóż zresztą byłabym sobie kupowała nowy kapelusz?

I tak święciliśmy w cichości zaręczyny i przyrzekliśmy sobie ani pisnąć o tem wszystkiem, dopóki narzeczony nie zda asesorskiego egzaminu. Tak, jak gdyby to zaręczyny mogły zostać w tajemnicy! Na drugi dzień wie o nich praczka, a za tydzień wiedzą wszyscy święci. Wiem o tem doskonale z własnego doświadczenia, bo tak samo było, kiedy się Karol o mnie oświadczył. Ojciec chciał to jeszcze w tajemnicy zachować, ale matka nie mogła wytrzymać.

Pan Bergfeld był bardziej milczącym niż zwykle i kręcił bezustannie gałki z chleba, podczas gdy Bergfeldowa starała się mieć wyraz osoby jak najszczęśliwszej. To pewnie, że zaręczyny córki mogą przejmować serce matki dumą i radością, ale chyba tylko wtedy, jeśli narzeczonym można się przed ludźmi pochwalić i jeśli przyjdzie na pasku miłości, a nie wtedy, gdy się go ciągnie za włosy do córki.

Milczenie p. Bergfelda stało się powodem, żeśmy już wieczerzy naszej nie przedłużali. Zapłacił on za wszystko, nawet i za to co my mieli, okazał się więc bardzo *nobel* i to zrobiło wielkie wrażenie.

Wracając do domu pytałam się mojego Karola, czy nie uważał, że narzeczony miał — jak to mówią — dość głupią fizjognomię, tak jak gdyby całe zaręczyny były dla niego dość niespodziewane. Karol mniemał zaś, że ten młody człowiek jest poprostu „jołop" (mój dobry Karol wyraża się czasem dość familiarnie), gdyż inaczej nie byłby się dał tak złapać. Patrząc się bliżej, widać, że matka aranżowała sama całą tę historję i chodziła do Bilsego nie na muzykę, ale poprostu na to, żeby córkę pokazywać. Dodał przytem, że byłoby mu nieprzyjemnie, gdybym ja tak bez niego z dziewczętami wychodziła.

Odrzekłam na to, że **na mnie** może się spuścić, że ja potrafię dopilnować, ażeby nasze córki **takich** partyj nie robiły, i młokosów bez przyszłości potrafię odstraszyć. Przyszliśmy z tego od słowa do słowa, i nie skończyło się, aż Karol zamilkł. Zawsze tak robi, jak nie jesteśmy jednego zdania, a to mnie jeszcze bardziej irrytuje, bo wtedy nie wiem, co on sobie w duszy myśli. Jużto z mężczyznami trudna zawsze sprawa!

Gdyśmy już byli w domu, zapytała się Betti, kiedy znowu pójdziemy do Bilsego, na co ojciec odrzekł, że to nie wnet nastąpi. Betti zrobiła minkę i rzekła zadąsana, że ona musi być znowu we czwartek na koncercie, bo przyrzekła to Emilowi od Bergfeldów.

Myślałam, że mnie paraliż ruszy! Alem też zabrała się porządnie i do męża i do dzieci. Do męża dlatego, że nie poszedł zaraz z nami, do Betti dlatego, że się z Emilem umawiała, a do Emmi dlatego, że powinna była przecież widzieć, iż Betti z Emilem rozmawiają. Zrobiło nam się duszno, i dzień, rozpoczęty tak pięknie, zakończył się tylko kwasem i przykrością.

Gdym się już sam na sam z Karolem znalazła, rzekłam:

— Musimy uważać na nasze dziewczęta. **Takie** zaręczyny, jak te dzisiaj u Bergfeldów, nie mogą przecież **nam** się wydarzyć.

Karol zauważył, że jeśli tylko matki mają rozum, to nie mogą się trafić żadne głupstwa, choćby tam byli niewiedzieć jak mili studenci, a muzyka niewiedzieć jak sentymentalna! Mój Boże! Radabym wiedzieć, co też z takich rzeczy mogą rozumieć mężczyzni!

Za dwa lata może Emil Bergfeldów zostać assesorem, a Betti jest przecież dziesięć razy piękniejsza niż ostrokoścista Augusta, którą już zaręczono. Co zaś do muzyki, to rzeczywiście grają u Bilsego wybornie, tylko ten na bębnie wali tak mocno pałką, jak gdyby miał go rozwalić a nie może dać rady. Dlaczegobyśmy nie mieli pójść czasem na koncert? A trzeba przyznać, że Emil jest smukły chłopiec i byłby czarnującym wicefeldfeblem — może nawet porucznikiem.

(C. d. n.)

*** Mianowania.** Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych: Franciszka Gralińskiego dla Delatyna, Leona Holzera dla Łopatyna, dr. Abrahama Wiesenberga dla Janowa, Eugeniusza Rechtenberg-Ambrosa dla Obertyna, Konstantego Widawskiego dla Budzanowa, Stanisława Wieniawę Długoszewskiego dla Sołotwiny, Wincentego Czechowicza dla Wojniłowa, Włodzimierza Maksymiliana Lewickiego dla Wiśniowczyka, Józefa Kapka dla Niemirowa, Józefa Fabiańskiego dla Mostów Wielkich, Franciszka Stenzla dla Frysztaku, Antoniego Grotowskiego dla Makowa i Kazimierza Goyskiego dla Tuchowa.

*** Mianowania w armii.** Pułkownik w pułku pieszym nr. 41 Alfred Brosch-Fohraheim, mianowany komendantem pułku piesz. nr. 54. Major pułku piesz. nr. 10, Antoni Kreitschy, na podstawie superabitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku.

† **Leonard hr. Piniński**, urodzony w roku 1824 zmarł 18. b. m. po długiej chorobie w majątku, swoim w Grzymałowie.

† **Ks. Henryk Łoziński**, profesor i katecheta w tarnowskiem gimnazjum, zmarł po dłuższej słabości nagłą śmiercią dnia 17. b. m. w Poron'nie pod Zakopanem, dokąd był celem poratowania zdrowia wyjechał. Pogrzeb odbył się 19. b. m.

Nieboszczyk pełnił trudne obowiązki katechety w tarnowskiem gimnazjum od r. 1872. Pędził żywot cichy, a w chwilach wolnych zajmował się piórem. Jest autorem dzieła o racjonalizmie. Było to kapłan przykładny, dobry dla rodziny i koleżeński.

*** Manewry cesarskie.** W tych dniach rozpoczęto restauracyę pałacu w Lubieniu koło Lwowa, gdzie będzie kwatera cesarska. Koszt restauracyi pałacu pokryty będzie, podług *D. P.*, z funduszów cesarskich. Przeznaczono na ten cel 40.000 zł. Obecnie odbywa się rekonstrukcja stajen a z początkiem sierpnia rozpocznie się urządzenie pałacu i pokojów cesarskich. Zamianowano już podobno urzędników pocztowych i telegraficznych, którzy podczas manewrów pełnić będą służbę.

*** Krajowa Rada szkolna ogłasza:** „Niektóre czasopisma w kraju podały wiadomość, że minister wyznań i oświecenia rozporządził, aby dotychczas przyznane uczniom mojżeszowego wyznania, uczęszczającym do tutejszokrajowych szkół publicznych uwolnienie od pisania i rysunków w sobotę na przyszłość ustało. Wiadomość ta jest zupełnie mylną i bez podstawy, albowiem w tej sprawie nie zostało wydane żadne nowe rozporządzenie, któreby zmieniło dotychczasowy stan rzeczy.“

Czy to przypadkiem, ażeby w tym względzie ulegać kaprysowi nieoświeconych ortodoksów żydowskich, należałoby się przecież zastanowić.

*** Na pomieszczenie sądu kraj. wyższego** najęto podług *Dziennika Polskiego* od 1. maja 1887 r. dom p. Stromengera, zięcia JE. pana prezydenta sądu wyższego Szemka. Dom ten mieszczący się przy ulicy Jagiellońskiej l. 14, należał dawniej do banku włościańskiego.

*** Kolonie wakacyjne.** Pp. dr. Gerstman i dr. Benoni, którzy przed kilku dniami odwieźli pierwszą serję kolonistów ze Lwowa do Demni za Skolem, powrócili już do Lwowa, zapewniwszy młodym kolonistom miły i zdrowy pobyt kilkutygodniowy na świeżem powietrzu. Wyprawę tę ułatwiły opiekunom kolonii wakacyjnych nader uprzejme zarządzenia ze strony jeneralnego dyrektora państwowych dróg żelaznych, br. Czedlka, kierownika budowy drogi żelaznej ze Stryja do Skolego, pana Suchanka, troskliwa opieka ze strony dyrektora ruchu, p. Kłosowskiego i szczodrobliwa ofiarność ze strony naczelnika stacji kolejowej w Stryju, p. Kolankowskiego. P. Kłosowski wyjechał osobiście z dzieciakami, ażeby im w Stryju ułatwić dalszy przejazd do Skolego, nowo zbudowaną koleją, na co zezwolił br. Czedlk i p. Suchanek, a co nie było rzeczą małej wagi, jeżeli się zważy, że w Stryju trudno obecnie o podwody do Skolego. Pociągiem kolejowym ze Stryja do Skolego kierował osobiście p. Kolankowski i z własnych funduszów pokrył koszta przejazdu.

*** Informacje urzędowe.** Wczorajsza *Gazeta Lwowska* w rubryce telegramów zamieszcza następującą wiadomość:

„Londyn 19. lipca. W ostatnich 24 godzinach zapadło tutaj na cholerę 6 osób, zmarła 1.“ Podług zasięgniętych przez nas informacyj dotychczas nie pojawiła się cholera w Londynie.

*** Wydalenia.** *Polit. Corresp.* pisze na podstawie relacji ze Lwowa, iż w miesiącu czerwcu zachodziły także wypadki wydalania z Prus poddanych rosyjskich polskiej narodowości. Dziesięć takich rodzin, liczących 18 głów, przybyło do Galicji i znalazło opiekę u komitetu krakowskiego. Ogólna liczba wydalonych z Prus od jesieni r. 1885 a przybyłych do Galicji poddanych rosyjskich polskiej narodowości wynosi 532 rodzin, liczących ogółem 1587 osób, z których 128 osób nie mogło być jeszcze dotychczas pomieszczonych. W czerwcu przybyło z Prus do Galicji sześć rodzin polskich, posiadających obywatelstwo austrjackie. Ogólna liczba wydalonych rodzin tej drugiej kategorji wynosi 203. Zdaje się, iż oprócz tego przybyło do Galicji skutkiem wydalenia około 100 polskich rodzin robotniczych (robotników górniczych i fabrycznych), które nie zgłosiły się w funkcjonującym komitecie pomocniczym.

*** Uszanowanie mowy ojczystej.** Komunikują *N. Reformie* ciekawy fakt, rzucający światło na lekkomyślność naszej publiczności, łatwo zapominającej o obowiązku przestrzegania mowy ojczystej we wszystkich stosunkach, zwłaszcza z pobratymczemi narodami. Pan X. zażądał z Morawii próbek materjału na ubranie, a dobrawszy je z dopiskami morawskiemi, zwrócił, żądając dopisów niemieckich i motywując to swoje żądanie nierozumieniem języka morawskiego. Właściciel składu sukna do którego p. X. zwrócił się ze swemi żądaniami, nadesłał próbki z napisami niemieckiemi, przesyłkę jednak opatrzył następującym listem, który podajemy w całości.

„Przyślę do WPana próbki oznaczone po niemiecku — i jest mi dziwne, iż Pan jako Sławian dawa przednost jazyku cudzemu przed jazykem naroda braterskiego.

Tutaj na Morawie i w Czechach każdy obywatel inteligentny rozumi nie tylko jazyku polskiem, który się tu cieszy wielkiej sympathie — leć i innym jazykiem słowianskim.

Ubiezpieczając WPana najlepszego obsłużenia — kreślę się z szacunkiem *Emil Storch* m. p.“

Wobec wiecznie nam grożącego germanizmu tacy Storchowie przydaliby się naszemu społeczeństwu.

*** Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, niebo w małej tylko części zachmurzone, wiatr czysto-zachodni. Średnia temperatura dnia była 15.° C., najwyższa 20.° C., najniższa dziś nad ranem 10.° C. Opadu nie było żadnego.

Zniżka barometryczna wynosi 755—750 mm. i znajduje się na północnym Atlantyku, zwyżka 765 do 760 mm. w Morawii.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 20. lipca: Wiatr przeważnie zachodni, niebo prawie czyste, średnia temperatura dnia około średniej lipca, która dla Lwowa wynosi 19.° C., powietrze mierne wilgotne, pogoda.

*** Jutro** d. 21. lipca: św. Praksedy p.; — św. Pankratya m.

Omyłki druku. W nr. 159 *Gaz. Nar.*, w sprawozdaniu z czynności Tow. pedagog. wydrukowano mylnie nazwisko autorki książeczki dla młodzieży p. t. „W niewoli tatarskiej“. Jest nią pani W. Hiblówna. Wczoraj zaś, przyznał djablik drukarski, że dyrekcja teatru „do niedzieli“ będzie dawała opery polskie. Otóż miało tam być, że dyrekcja w najbliższym sezonie „co niedziel“ opery polskie dawać zamierza.

— **Żegestów** d. 18. lipca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Ruch kąpielowy wzmaga się na dobre, napływ gości coraz większy.

Przybyło wielu kuracjuszów z Kijowa, Warszawy, a nawet i z Poznańskiego. „Biedacy, spoleniewiarani prawem pruskim spieszą, by choć na chwilę odetchnąć świeżem powietrzem i zapomnieć o swojej niedoli.“

Tu swoboda i zdrowe powietrze, okolica, jakiej nie znajdziesz gdziekolwiek.

W poniedziałek odwiedzi nas chór śpiewaków z panem Barabaszem na czele, który pobyt nam uprzyjemni. W wtorek odczyt pani * „o wychowaniu i wykształceniu“ na dochód mającej się budować nowej kaplicy w Żegestowie.

wypadki cholery, zmarł dziś stróż zanim nadeszła pomoc lekarska. Kupiec Borich, który zachorował przed kilku dniami, zmarł dziś. *Bilancia* donosi: Żona jednego z urzędników w Riece obawiając się cholery udała się ztamtąd do Francici w Istrji. Tam zachorowała na cholerę i poroniła. Dom, w którym mieszka, desinfekcjonowano i ustawiono żandarma na straży. Podług wykazu władzy morskiej znajdowało się w obserwacji przeciw prowenieneiom włoskim w czerwcu 456 okrętów z załogą 2775 ludzi i 116 pasażerami.

Z Rieki donoszą 16. b. m.: Zachorowało tu 6 osób a 2 zmarły. Zachorował też jeden żołnierz i jeden strażnik celny.

Z Pragi donoszą 16. b. m.: Na prośbę magistratu w Tryeście odchodzą ztąd w tych dniach czterej lekarze z tutejszego szpitalu do Tryestu jako lekarze choleryczni.

Biuletyn włoski choleryczny z d. 16. b. m.: W Codigoro zachorowały 7, zmarły 2; w Wenecji zachorowała 1, zmarła 1; w Francavilla zachorowało 36, zmarło 19; w Brindisi zachorowało 5, zmarło 5; w Latiano zachorowało 17, zmarło 7; w Oria zachorowało 9, zmarły 3; w San Vito zachorowało 3, zmarło 6; w Ostuni zachorowało 3, zmarło 3; w Mesagno zachorowało 2, zmarła 1.

Z Tryestu donoszą 17. b. m.: Namiestnictwo zabroniło aptekarzom i osobom prywatnym sprzedaży środków cholerycznych, jeżeli takowe od wypadku do wypadku nie będą przepisane. Antonina Martincich, która wczoraj zachorowała na cholerę, dziś zmarła. Król Humbert i królowa Małgorzata po uroczystościach genueńskich przybędą do Wenecji na kilkudniowy pobyt. Popołudniu skonstatowano 3 wypadki cholery. w Santa Maria Maddalena inferiore zmarł trzyletni chłopak, 2 inne wypadki zdarzyły się na via Dogana i via Molin a vento. W Cantovello zmarła włościanka a w Prosecco zdarzył się także wypadek cholery.

Z Rieki donoszą 17. b. m.: Zachorowało tu 8 a zmarło 5 osób. W San Giacomo zachorowały 3, zmarła 1 osoba.

Włoski biuletyn choleryczny z 17. b. m.: W Codigoro zachorowało 7, zmarła 1; w Wenecji zachorowały 2, zmarły 2; w Brindisi zachorowało 9, zmarło 6; w Francavilla zachorowało 22, zmarło 17; w Latiano zachorowało 8, zmarło 6; w Oria zachorowała 1, zmarła 1; w Ostuni zachorowała 1, zmarły 3; w San Vito zachorowały 3, zmarły 2; w San Donato zachorowała 1; w San Pancrazio zachorowały 3 a zmarła 1 osoba.

Z Rieki donoszą 18. b. m.: Przybył tu dziś naczelny lekarz kolei państwowych radca sanitarny dr. Czatary. Zbadał wszystkie ubikacje na dworcu i zarządził desinfekcję na wielką skalę. Podesta Ciotta zwiedził dziś znowu szpitale choleryczne. Na rodziny pozostałe po zmarłych na cholerę zebrano dotychczas 1825 zł. Dziś znowu zachorowało kilka osób. Do szpitala przewieziono żołnierza Bazicza, stolarza Hajpela, żonę rzemieślnika Szmuca i robotników Dorczycza i Gribca. Zmarła na cholerę 62-letnia szwaczka Kreinesewicz, strażnik celny Stanicz i żona maszynisty Drasza.

Włoski biuletyn choleryczny z 18. b. m.: W Codigoro zachorowały 2, zmarły 3; w Wenecji zachorowała 1, zmarły 2; w Brindisi zachorowało 7, zmarły 2; w Francavilla zachorowało 16, zmarło 7; w Latiano zachorowało 8, zmarło 5; w San Vito zachorowały 2; w Oria zachorowały 2; w Mesagno zmarła 1; w San Donato zachorowały 4, zmarły 2 osoby.

Z Tryestu donoszą d. 18. b. m. Od czasu pojawienia się cholery t. j. od 7. czerwca do 17. lipca zachorowało 54 osób, z których 29 zmarło, 7 zostało wyleczonych, a 18 pozostaje w kuracji. Pociągi spacerowe do Gorycji i Cormons zasystowano od dzisiaj. Kroacki rząd krajowy zwrócił się do ministerstwa wojny celem zastanowienia tegorocznych ćwiczeń wojskowych w Kroacji i Slawonii, a to ze względu na cholerę w Riece.

— **O eksplozji w Petersburgu**, o której donieśliśmy już w telegramach, podają jeszcze telegramy z 17. b. m. następujące szczegóły: „Handlarz szmat Jegorow, mieszkający na dzielnicy Wyborgskiej, otrzymał nakaz wydalenia, a podług innej wersji nakazano mu tylko zamknąć budę. Zapasy, a pomiędzy niemi znaczną ilość żelaziwa zakupił handlarz żelaza Ljalin. Zapasy te przetransportowano na wozach do składów Ljalina, znajdujących się obok mikołajskiego dworca. Pomiędzy żelaziwem znajdowały się dziwnym sposobem dwa stalowe pociski moździerzowe i jeden 9-cio a drugi 12-tocalowy pocisk. Pocisk jeden zanieśli robotnicy ostrożnie do stodoły, drugi jednak wyśliznął się im z rąk, upadł na bruk, eksplodował zokropną detonacją i zabił 9 robotników, dwie kobiety, czworo dzieci bawiących się w podwórzu i dwa konie, przyczem jedno skrzydło zabudowania zupełnie zniszczonem było. Podwórze wyglądało jak pobojowisko. Oderwane części ciała i kawałki żelaza porozrzucane zostały po nad domy przyległe na ulicę. Na pytania prokuratora, przybyłego na miejsce katastrofy, odpowiadał Ljalin, którego córka i brat padli również ofiarą tego wypadku, z największym spokojem. Przyznał, że kupił od Jegorowa nabite pociski i że niektóre leżą jeszcze w stodole. Tam znaleziono też pociski 2½, 6 a nawet jedenastocalowe. Ponieważ te ostatnie zaprowadzone zostały przez rząd rosyjski dopiero przed niedawnym czasem, to pochodzić one mogą tylko z arsenału alboteż ze składu artylerzyckiego.

Gdy prokurator zapytał, czy pociski są nabite, odpowiedział Ljalin: „Bóg wie o tem, my zwykle sami wyjmujemy naboje“. Wspomniany pocisk dwunastocalowy, którego długość wynosi 28 cali oddano do laboratorjum artylerzyckiego celem zbadania.

— **Hr. Karol Walewski**, syn ministra francuzkiego za drugiego cesarstwa, kapitan 76 pułku liniowego piechoty francuzkiej, mianowany został attaché wojskowym w Pekinie, na miejsce jenerała Chanoine.

— **W Meranie** odebrał sobie życie urzędnik pocztowy z Wiednia Alojzy Lenkauf. Zajęty on był w ostatnich czasach przy zakładzie gazowym w Meranie i popełnił malwersacje. Rozpisano za nim listy gończe a Lenkauf dowiedziawszy się o tem otruł się 12. b. m.

— **Junak pruski.** Z Bazylei donoszą 14. b. m. do *N. fr. Presse*, której o germanofobię posądzać nie można: „Oficer niemiecki w ubiegłą niedzielę upił się kompletnie i pobudzał do śmiechu gawiedź uliczną, a gdy zranił pewne indywiduum szpadą, oburzył tem tłum w najwyższym stopniu. Podarto na nim suknie, wyrwano szpadę i powalono o ziemię a policja przyaresztowaniem ochroniła go od sromotnego pobicia. Pomimo że mu policja oświadczyła, że przyaresztowanie go nastąpiło w jego własnym interesie, stawiał on wszelkiemi siłami opór i zniszczył prawie wszystkie meble na policji. Nazajutrz wypuszczono go za kaucją na wolną stopę a 12. b. m. został on przez sąd policyjny za „nieporządki i wywołanie skandalu“ zasądzony na 100 franków grzywny, 50 franków odszkodowania za zniszczone meble. Oficer ten przyznał otwarcie przy rozprawie, że on sam prowokował publiczność, i że oficerowie niemieccy doznawali w Bazylei zawsze bardzo dobrego przyjęcia. Za takie wybryki wymierzają sądy tutejsze zwykle karę od 2 do 4 tygodni zaostrzonego więzienia, a w tym wypadku postąpiono tak łagodnie tylko dlatego, ponieważ oficer ten przyznał się do winy, okazywał skruchę i przedłożył najlepsze świadectwa. Najgorszą przysługę wyświadczyły temu oficerowi dwa niemieckie pisma bazylejskie, które występując rzekomo w jego obronie, napadły na Szwajcarów za ich nienawiść przeciw Niemcom. Pisma te oddały oficerowi temu przysługę najgorszą, gdyż zwróciły na ten wypadek uwagę władz w Niemczech i wywołały oświadczenie jeneralnego konsula niemieckiego w Bazylei, który ogłosił w pismach bazylejskich komunikat stwierdzający, że Szwajcarzy postępują sobie zawsze wobec Niemców z największą lojalnością a w tym wypadku władze zachowały się należycie i pobłażliwie.

— **Szulernia w Budapeszcie.** Donoszą nam jeszcze następujące szczegóły: „Przy skonfiskowaniu rulety Layanda znajdowało się w banku na stole mnóstwo marek t. zw. „fiches“ po 1, 5 i 10 franków, reprezentowały razem kwotę 6126 franków. Gotówkę znajdującą się w banku schował Layand do kieszeni, zanim zabrać ją mogła policja, starał się także schować prędko do kieszeni woreczek z monetą złotą. Odebrano mu jednak wszystko, a mianowicie 2500 franków w banknotach, 1686 guldenów i 2300 franków w złocie. Po wkroczeniu policji odbyły się w tem kasynie — tak nazywa Layand swoją szulernię — komiczne epizody. Jeden z graczy chciał się ukryć za plecami drugiego, ten jednakże odepchnął go i ukrył się za nim. Pewien młody człowiek, który wciągnięty został w to towarzystwo, pogodził się wnet z sytuacją, złapał flaszkę likieru, którą Layand trzymał „w kasynie“ dla gości i zaprosił ajentów policyjnych, ażeby z nim pili. Później zaproponował także kieliszek Layandowi, który trząsł się już w febrze i powiedział: „Pij pan, to dobre przeciw cholerze“. Gdy policja odbywała już rewizję domową, zapukano do drzwi. Szef detektywów baron Splenyi wyszedł sam na spotkanie gości. Przyszli dwaj panowie, którzy widocznie grać chcieli. Splenyj zapytał ich: „czy szukacie policji? na co ci panowie, którzy Splenyego osobiście znali, cofnęli się, a jeden z nich w przestrachu powiedział: „przyszliśmy oglądać pomieszkanie, ma być do wynajęcia“. Było to już przed północą, zapóźno na oglądanie pomieszkania. Splenyj roześmiał się i nie zatrzymał przybyszów.

Dział ekonomiczny.

Konferencja zarządów dróg żelaznych. W Bernie (w Szwajcarji) obraduje obecnie międzynarodowa konferencja zarządów dróg żelaznych celem ustanowienia ogólnych norm dla ruchu frachtów kolejowych i reprezentowane są następujące państwa: Austro-Węgry (zastąpione przez radcę ministerjalnego Pollanetra), Niemcy, Francja, Włochy, Belgia i Szwajcarja. Codziennie odbywają się dwa posiedzenia a z końcem miesiąca zakończone zostaną obrady.

Le Commerce, nowe towarzystwo ubezpieczeń przeciw bankructwom — założone niedawno temu w Paryżu, zbankrutowało tam 22. czerwca. Akcjonarjusze stracili cały swój majątek a w dodatku kpią sobie z nich — gdyż mając na celu ratowanie przed bankructwem, sami poszli tą drogą. Czy to nie ironia losu?

Ostatnie notowania produktów
z d. 20. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.40 do 8.20, żyto 5.50 do 6.25, jęczmień 5.25 do 6.— owies 5.80 do 6.20, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.40 do 8.80, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 25.— do 35.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.15 do 8.—, żyto 5.50 do 5.85, jęczmień 5.— do 6.—, owies 6.20 do —.—, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.35 do 8.55, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.65 do —.—, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.— do —.—, groch 5.50 do 7.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.25 do 8.35, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.45, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 5.50 do 6.50, owies 6.35 do 0.00, groch 6.— do 8.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.60 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.— do 5.70, jęczmień 5.40 do 5.60, owies 5.20 do 5.40, groch 5.90 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30., koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 50.— do 62.— złr. za 56 kilo.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 25.50 do 25.75. Usposobienie spokojne, tylko ruch handlowy w rzepaku zaczyna się ożywiać.

Telegramy targowe z dnia 19. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.50 do 25.75 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.61 zł. do 7.63 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 149.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.45, Hamburg loco 6.40, na lipiec —.—, na sierpień-grudz. 6.60; Antwerpia na lipiec 16.⅛; Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 20. lipca. W zeszłej dobie zasłabło w Rjece 4, a zmarły 2 osoby na cholerę, w Tryeście 2 zachorowały a 1 zmarła.

Wiedeń d. 20. lipca. Według komunikatu *Frmdbltu*, w decydujących kołach nic nie wiadomo o podróży cesarzewiczostwa austrjackich do Lubochenka podczas pobytu tamże cara z żoną; doniesienie o tej podróży nie ma więc żadnej podstawy.

Marsylia d. 20. lipca. Sobotnie manifestacje niemające większego znaczenia, które miały miejsce przed redakcją organu orleanistowskiego *Soleil du Midi*, powtórzyły się wczoraj i przybrały charakter burzliwy. Przyszło do bójki. Trzech ajentów policyjnych zraniono; cztery indywidua przyaresztowano. Pokój przywrócony został dopiero o północy. *Soleil du Midi* wytoczył miastu proces o odszkodowanie.

Salcburg d. 20. lipca. Wczoraj popołudniu przed godz. 5. przybył tu cesarz niemiecki. Na dworcu witał go jego wnuk najstarszy, ks. Wilhelm z żoną, przyjechawszy z Reichenhall, tudzież władze wojskowe i cywilne. Powitawszy się z księstwem Wilhelmami i dostojnikami pojechał cesarz do hotelu, gdzie mu wnet potem arcyks. Ludwik Wiktor wizytę złożył. Liczna publiczność dystyngowana witała cesarza w drodze do hotelu żywemi oklaskami. Cesarz wygląda doskonale i ma humor wyborny. Po godz. 6. był obiad na 26 nakryć, który trwał trzy kwadranse; obecni byli księstwo Wilhelmowie, komenderujący, marszałek krajowy i t. d.

Salcburg d. 20. lipca. Cesarz niemiecki wyjechał dziś o godz. 11. przed południem do Gastein, odprowadzony na dworzec przez księcia Wilhelma i jego małżonkę. Pociąg prowadził jeneralny dyrektor kolei państwowych Czedik. Pogoda.

Monachium d. 20. lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godz. 11½ w południe, i zabawił na dworcu do godz. 1. Przyjmował go ks. rejent z członkami dynastji i dostojnikami.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 191.— do 194.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 225.50 do 229.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.— bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 102.— do 103.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96.— do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 102. do 103.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 101.80 do 102.80. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—. Ogóln. rolu. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.97 do 10.07, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21½ do 1.23½, 100 marek niemieckich 61.60 do 62.25, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 19. lipca godz. 1. minut 40. popoł., Alpiny 28.— Węg. akcje kr. 285.—, Anglo-Austr. 114.25, Unionsbank 70.75, Kolej Kar. Lud. 193.20, Nordbahn 226.50, Kolej Połud. 115.—, Kolej Alföld 192.25, Kolej p. Elżb. 232.30, Kolej lw-czern. 226.50, Węg. Nordostb. 175.—, Wied. Commun. 124.60, Węg. Tabakast 56.50, Elbetal 165.50, Węg. cis. losy r. 125.60, Länderbank 221.75, Zł. ren. węg. 4% 105.70, Bankverein 103.50, Rosyj. rubel papir. 1.22¾, Losy węg. 122.40, Galic. indemniz. 105.25. Kredytowe —.—. Usposobienie: ustalone.

Wiedeń dnia 20. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 277.00, Anglo-anstrjackie 114.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 193.00, Kolej południowa 114.50, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.01½, Rosyj. banknoty 1.22¾. Usposobienie: —

Berlin dnia 19. lipca. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 197.50, Akcje kredytowe 448.50, Lombardy 186.50, Galicyjskie 78.30, Pożycz. wschod. 61.05, Austrj. banknoty 161.30.

Paryż 3% Renta 82.92.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.30	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 3.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z. peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Wiedeń, dnia 18. lipca

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	85 20	85 35
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	85 25	85 40
Losy (Państw.) 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a.	131 25	132 —
5% „ 1860 „ 500 „	141 40	141 80
5% „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ 1864 „ 100 „	168 —	168 25
4% węgierska renta złota po 100 złr	—	—
5% „ „ papier. „ 100 „	94 70	94 90
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	105 20	105 60
5% Bukowińskie . „ 100 „	105 10	105 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870	117 50	118 —
4% losy Cisańskie	125 50	126 —
Losy prem. poż. m. Wiednia	124 75	125 —
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. 5st. złot. po 100 złr.	125 25	125 50
4½% „ „ pap. „ 100 złr.	100 30	101 09
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	96 50	96 75
5% Zakładu kred. krakowsk. „ 18 lat	99 50	100 50
5% „ „ „ „ srob. 36 lat	100 —	100 25
4% Gal. Tow. kr. ziems. „ 36 lat	96 —	—
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	—
5% „ „ „ „ „ 41 lat	93 30	93 00
5% Bank hipot. (lwowski)	103 25	104 —
5% „ „ „ prem.	102 —	102 50
5% „ „ „ 40 lat	99 75	100 25
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a.	101 50	101 50
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	101 70	102 —
6% „ Bank hipot. prem.	102 75	—
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	100 —	100 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	101 70	102 —
„ Alföld-Fiume 300 złr.	130 —	130 50
„ „ Em. 1874 200 złr.	102 —	102 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	111 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	—	—
„ za 200 mrk. nieopod.	—	—
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	98 80	99 20
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/8	111 85	111 50
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	—	—
4½% Franc. Józefa Em. 1884	96 70	97 —
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 40	101 80
5% „ „ Jarosław 300 zł.	100 50	101 —
5% Koszycko-oderb 200 złr.	102 10	102 50
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	83 90	84 30
„ „ 1884 (wolne od p.)	83 20	83 60
5% Nordwestb. austr. . . 200 złr.	105 75	106 25
5% „ „ lit. B. 300 „	104 —	104 50
5% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	134 —	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr.	94 20	94 70
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	101 —	101 30
3% Staatseisenbahn . . . 500 fr.	191 70	192 —
3% Südbahn (Lombardy) . . 500 fr.	160 50	161 —
5% „ . . 200 złr.	121 —	—
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	110 25	—
5% Węgiers. gal. Zupków. . 200 złr.	101 80	102 20
5% „ „ II em. 200 złr.	101 —	101 25
5% „ Nordost . . . 800 złr.	100 80	101 20
5% „ „ złotem 300 złr.	—	—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	101 75	102 —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	100 40	100 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	115 —	115 25
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	—	—
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	278 25	278 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	—	—
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 —	190 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	517 —	520 —
Länderbank . . . . . 100 „	115 60	116 —
Austr.-Węg. Banku . . . 600 „	871 —	873 —
Unionbank . . . . . 100 „	71 —	71 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 50	—
Wiedeński Bankverein . . 100 „	104 —	104 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . 300 złr.	56 —	58 —
5% Alföld-Fiume . . . 200 „	192 —	192 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. . 595 „	—	—
5% Elżbiety . . . . 210 „	246 50	247 50
5% Linz-Budweis . . . 200 „	—	—
5% Salzburg-Tyrol . . . 200 „	—	—
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2370 —	2375 —
5% Franciszka-Józefa . . 200 „	217 20	217 70
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	199 —	199 50
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	153 75	154 —
5% Lwowsko-Czern.-Jassko . 200 „	229 —	229 50
5% Nordwest austr. . . 200 „	168 —	168 25
„ Elbethal Lit. B . 200 „	157 —	158 50
5% Rudolfa . . . . 200 „	193 —	193 60
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	190 50	191 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. . 200 „	231 —	221 40
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	108 75	109 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	254 25	254 75
5% Węg. gal. Zupkow. . . 200 „	178 —	178 50
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	175 25	175 75
5% „ Westbahn . . . 200 „	174 75	175 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Clary po 40 złr.	46 25	46 75
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	118 —	119 —
Insbruku po 20 złr. a. w.	21 —	21 30
Keglevich po 10 złr.	23 —	—
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	46 —	47 —
Palfy po 40 złr.	42 50	43 —
Oserw. krayśa austrj. po 10 złr.	14 40	14 70
„ węgierskie po 5 złr.	9 25	9 50
Rudolfa po 10 złr.	18 75	19 25
Salma po 40 złr. m. k.	59 —	59 50
Salsburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 50	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	54 75	55 25
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	28 50	—
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	137 —	—
„ po 50 złr. m. k.	69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k.	31 50	32 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	42 50	43 —

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

2533 1—?

Cieplice Trenczyńskie

na WĘGRZECH, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane** od 28° — 32° R., najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artretycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. Z Krakowa przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla do zakładu 9 godzin drogi. Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33% tańsze. Podręcznik inform. Dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy zarząd kąpielowy.

1118 18—20

Za pomocą nowowynalezionych środków **wyrywam zęby i korzenie całkiem bez bolu** (bez narkozy.) Wszelkie inne operacje ust i zębów w ten sam sposób. Plombowanie, czyszczenie zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk w najnowszy sposób amerykański.

Dentysta-lekarz z Wiednia

zamieszkały w **Tarnopolu,** w domu aptekarza Jamrógiewicza.

1—3

W powiecie Jaworowskim

przy gościńcu rządowym o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna są

do sprzedania 4 folwarki

razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacją. Wiadomość bliższa u adwokata dr. Dolińskiego w Przemyślu. 1—10

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego, dóbr hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, poleca

„Mleczarnia Halicka“

tudzież poleca wyborną **kawę, herbatę, podśmietanie, mleko** itd. przez dzień cały od godziny 6. rano do 10. wieczór podawane na szklanki w odpowiednio **urządzonym lokalu**

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego.» 2583 1—?

Stare skrzypce,

znakomitej wartości, **są do sprzedania.** Bliższa wiadomość ulica Zamarstynowska l. 22A, 2gie piętro, drzwi 8.

Handel A. Faliszewskiego

w Przemyślu poszukuje

ucznia do praktyki.

Zarządca

majątku ziemskiego, znający się na rolnictwie, chowie bydła i gorzelniach, liczący lat 26, bezżenny, będący w służbie na jednym wzorowo prowadzonym majątku gospodarczym Szląska austr., poszukuje posady jako zarządca lub kierownik gorzelni. Oferty upraszam przesłać pod napisem J Z. post. rest. Skoczów, Szląsk austr. 1—3

Woda św. Apolonji

patronki od bolu zębów

dzisiaj prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2446 4 20

EKONOM

w sile wieku, obznajomiony tak praktycznie jakoteż teoretycznie ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, mogący się wykazać świadectwami stawiający skromne wymagania, poszukuje z powodu zmiany dotychczasowego gospodarstwa posady. Adres: N. N. 102 post. rest. Lwów Zamarstynów. 2615 2—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1660 4—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.



Ogłoszenie.

Właściciele majątków ziemskich mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości zechcą się zgłosić do redakcji **„Kurjera rolniczego“** w Poznaniu ul. Szewska l. 3. Powód zgłoszenia jest ten: aby wydalonym rolnikom ułatwić kupno i dzierżawy w Galicji. Zwrotnie porto dołączyć należy. 2607 2—10

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, ***Kaszle,*** *zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego,* etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego; we LWOWIE w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd i we wszystkich aptekach. 1664 2—30

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność i Wysoką Szlachtę podróżującą, że

Hotel Warszawski we Lwowie

składający się poprzednio z 40 pokoi znacznie rozszerzyliśmy i zupełnie nowo i z komfortem urządziliśmy ceną zaś znižyliśmy tak, iż pokoje od ct. 60, 70, 90 do 3 złr. za dobę wraz z pościelą liczymy.

Restauracja pod własnym zarządem.

Dołożywszy więc wszelkich starań by hotel nasz stanął na równi z zagranicznemi, ośmielamy się polecić takowy Szanownej PT. Publiczności i Wysokiej Szlachcie.

Z głębokiem szacunkiem

W. Schilling i T. Strzelczuk.

2570 6—30

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy ciekąc, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE: w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego. apt. pod „Opatrznością“. 1132 2—?

ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.

Najwyższe nagrody na wystawach w **Paryżu** (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w **Amsterdamie** (1883),

Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki. Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Wiedeń. — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1379 24—40 **L. SPEISER,** dyrektor.

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE

uczennica Wortha,

Lwów, ul. **AKADEMICKA l. 20.**

2892

Dla budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

polecają

Tektury dachowe
Płyty asfaltowe (Isolirplatten)
Masę asfaltową
Teer pogazowy i drzewny
Masę terową
Asfalt
Cement
Gips
Wapno hydrauliczne
Farby do fasad rozpuszczalne w wapnie w 36 kolorach
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące
Farby do malowania dachów
Farby tarte w pokoście mineralnym
Antimerulion
Masę do gaszenia pożarów
Wiaderka do ognia
Kiszki konopne i gumowe
Pasy skórzane do maszyn
Pasy gumowe do maszyn
Pasy lniane zapuszczane do maszyn
Gurty konopne do maszyn
Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi żelaznych
Pokost
Minię
Bleiweiss
Tektury
Asbest
Kłaki
Konopie
Kit miniowy
Wagi wodne
Pionki murarskie
Przyrządy do rysowania itd. itd.

Hübner i Hanke

we Lwowie. 2288 3—?

Wysuszenie wilgotnych murów

Patent z r. 1878

C. k. uprz. kit cementowy

warstwa izolacyjna do budowli.

Ces. król. uprz. fabryka kitu cementowego *we Wiedniu, IV. Hechtengasse Nr. 4.*

Zamówienia przyjmuje ARNOLD WERNER we Lwowie.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence

rozpoczyna się rok szkolny dnia 1. września. Zgłoszenia o przyjęcie uczniów nadsyłać można bezzwłocznie do Dyrekcji szkoły. Kandydat winien udowodnić, że ukończył przynajmniej szkołę ludową i rok szesnasty życia. Całe utrzymanie roczne ucznia (wikt, mieszkanie, ubranie i pranie) kosztuje 150 zł. w. a Ubodzy mogą uzyskać przyjęcie bezpłatne. Bliższych wyjaśnień udziela

DYREKCJA SZKOŁY.

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,

mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 zł. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 zł.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 zł. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniej-szy 95 ct., większy 1 zł. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna browa, s pylania w salonach dla swojego przyjemneg Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmi najprzedniejsz ct. 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklep ka l. 3, hotel Europejski i ulica Halic KOWIE Sukiennice l. 20. W CZERN oraz we wszystkich pierwszorzędny

Sukna i mater

dobre modne materje w resztkach, ta **1 złr.** właściwie 50 ct. za metr i wy borze. Wzorki na okaz pod zaręcze franco i jedynie obficie usortowane k krawców wysyłają się nie

Skład fabryczny sukien „zu

w Bernie, Mor

ANTONI RO

KRAKÓW

Kantor i skład główny KRAKÓW we własnym do

FABRYKA PA

CYKORJI i SUROG

w Rakowicach pod

Wyrabia różne gatunki cykorji z mate plantacji. Materjał surowy krajowy czyli korzeń bach, według analizy chemicznej, dokonanej w wo-technicznej w Krakowie, posiada daleko wię wych cykorji właściwych niż taki sam korzeń

Mając zatem materjał surowy wyborowe zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznem jeszcze przewagę, że jest krajową i tańszą.

Fabryka poleca następujące gatunki: C paczkach okrągłych ⅛ ¼ kilo. **Kawę śrut** klarowny. **Kawę krakowską** w pudełkac Prus). **Cykorję pakowaną** w szklankac **wę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gos robów, ich wyższą wartość od szumnie reklamo poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podsta i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystki

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena 1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł. 1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 zł. 1 flakon Olejku orzechowego po złr. 1 i 2 zł.

Składy we LWOWIE u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 2069 5—20

Na **EPILEPSIĘ** PADACZKĘ niezawodny środek leczniczy **dr. Killisch z Drezna** odznaczony złotym medalem honorowym. Należy udać się do E. Schulz Spediteur w Deutsch-Avricourt, do oddz. p. C. Killisch. 1140 2—?

L. 17570 ex 1886.

Obwieszczenie.

Wydzierżawienie akcyzy od piwa i wódki w Czerniowcach.

Na dalsze wydzi rzawienie przysługującego głównemu miastu w Czerniowcach prawa poboru akcyzy od piwa, wódki i słodzonych napojów wyskokowych **na czas od 1. stycznia 1887 na trzy lata t. j. do końca grudnia 1889, odbędzie się dnia 12. (dwunastego) sierpnia 1886 (we czwartek) publiczna rozpra-** wa ofertowa

Jako f sową roczną te owicie:

a) na doc

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.